

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wieier



KINO-TEATR
CASINO



Dziś uroczysta premiera

czołowego filmu produkcji polskiej 1929-30 pt.

„MOCNY CZŁOWIEK”

wg. powieści ST. PRZYBYSZEWSKIEGO

reż. H. SZARO. Wytwórnia „GLORIA”

Marja Majdrowiczówna, Agnes Kuek, Grzegorz Chmara, Artur Socha

(art. ros. teatru Stanisławowskiego)

(art. teatru miejsk. w Łodzi)

Początek seansów punktualnie o godzinie 4,30, 6, 8, 10.

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. KANTORA.

IMPONUJĄCE UROCZYSTOŚCI W WILNIE

Najwyżsi przedstawiciele władz świeckich i duchownych
wzięli udział w 350-leciu Uniwersytetu Stefana Batorego

WILNO, 10.10. Dzisiejszy główny dzień jubileuszowy w uroczystościach 350-lecia założenia przez króla Stefana i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu przez Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczął się solennym nabożeństwem w bazylice.

Bazylika była odświętnie udekorowana. W nawach bocznych ustawiły się reprezentacje akademików, organizacji i młodzieży szkolnej ze sztandarami. Prozbiterjum ozdobiono wspaniale cennymi gobelinami. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w prezbiterjum po prawej stronie, za nim zajęli miejsca reprezentujący Marszałka Piłsudskiego Prezes Rady Ministrów Kazimierz Świątalski, gen. Żeligowski i ministrowie Czerwiński, Prystor, Car, Boerner, Kühn, Staniewicz, Niezabytowski, wiceminister Wysocki, wojewodowie i wielu wysokich dygnitarzy państwowych.

W stallach kanonicznych zasiadli: ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. arcybiskup Ropp, biskupi Szlagowski, Michałkiewicz, Bandurski, Przeździecki i kanonicy. Wzdłuż stall zajęli miejsca w prezbiterjum po obu bokach rektorowie i dziekani wyższych uczelni w barwnych togach, dalej profesorowie uniwersytetów. Na tronie arcybiskupa pisał miejsce prymas polski ks. kardynał Hlond. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Jałbrzykowski.

Po nabożeństwie w bazylice ruszył do kościoła uniwersytetu św. Jana pochód senatów akademickich, profesorów, młodzieży akademickiej, organizacji i szkół ze sztandarami.

W kościele św. Jana naprzeciw głównego ołtarza ustawiono fotel w prezbiterjum, który zajął Pan Prezydent, powitany na progu świątyni przez rektora i senat wileński, zaś w kościele pochylaniem sztandarów akademickich, organizacyjnych i młodzieży szkolnej — wśród dźwięku organów i pień chórów. W pierwszym rzędzie zasiadł przedtem ks. kardynał prymas Hlond, obok którego zajęli miejsca premier Świątalski i marszałek Senatu Szymański. Świątynia była szczerze wypełniona. Pierwszy przemówił ze swego miejsca rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowski, witając Pańską Prezydenta, Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej z premierem Świątalskim na czele. J. E. ks.

Prymasa Hlonda, senaty uniwersyteckie i wszystkich zebranych gości. Następnie przemawiał premier Świątalski, który złożył hołd ceniom wielkiego króla Batorego, twórcy Uniwersytetu w Wilnie i życzył w imieniu rządu wszechnicy wileńskiej rozkwitu i owocnej pracy. Po przemówieniu pana premiera Świątalskiego, nagrodzonym hucznie okłaskami, w imieniu Senatu zło-

żył życzenia serdeczne p. marszałek Senatu Szymański, prezydent miasta Polejewski w imieniu ludności miasta Wilna wręczył następnie księdzu rektorowi nowy złoty łańcuch rektorski, zaś wojewoda Raczkiewicz wręczył pierścień rektorski od prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzeczypospolitej. Po wszystkich przemówieniach ks. Rektor Falkowski wznosił okrzyk:

„Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej”, podjęty z entuzjazmem przez obecnych przy dźwiękach hymnu państwowego. Następnie ksiądz rektor wznosił okrzyk na cześć wskrzesiciela Uniwersytetu Wileńskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, owacyjnie powtórzony przez uczestników akademii.

WSTRZĄSAJĄCE SCENY

w czasie katastrofy pod Sobolewem
Śpiący maszynista nie zauważył sygnału
Pasażerowie z okien wagonów skakali w głęboki rów

Katastrofa kolejowa pod Sobolewem należy niewątpliwie do rzędu największych, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się w Polsce i rozmiarami dorównała słynnej katastrofie łódzkiej, jaka miała miejsce na stacji Karolew w sierpniu r. b.

głównym sprawcą katastrofy jest maszynista pociągu towarowego, Rydzewski, który zasnął na posterunku i wskutek tego nie zatrzymał się, jak powinien, na 15-minutowy postój na stacji Sobolew.

Znamiennym jest fakt, że w krytycznym momencie zwrotniczy, widząc, że maszynista

przejechał przez stację bez zatrzymania się, rzucał kamieniami w parowóz, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę obsługi lokomotywy na grożące niebezpieczeństwo.

Tuż za stacją (300 mtr.) pociąg towarowy

zderzył się z osobowym, nadjeżdżającym właśnie od strony Dębina.

Oczekanych od śmierci i ran pasażerów pociągu osobowego ogarnęła panika. Nie wiedząc, że pociąg stoi nad głębokim parowem, poczęli w mrokach nocy wyskakiwać przez okna i to głównie powiększyło

liczbę ofiar.

Maszyniści obu pociągów ulegli ciężkim poranieniom i trudno było wydobyć od nich jakiegokolwiek zeznania. Rydzewski zdołał jeszcze, mimo odgryzienia sobie w czasie zderzenia

części języka, oświadczyć, że nie zatrzymał się w Sobolewie na skutek

silnego zamyslenia i zdenerwowania, spowodowanego samobójstwem szwagra, który w przeddzień rzucił się pod pociąg.

Stwierdzono również, że Rydzewski alkoholem nie był podniecony.

Podkreślić trzeba przedewszystkiem pełną poświęcenia i energiczną akcję ratunkową, z jaką zgłosili się natychmiast po katastrofie felczer kolejowy p. R. Kraszewski, pani Kazimiera Noiszewska i p. Jan Waśniewski, aptekarz z Sobolewa. Następnie dopiero zajęli się ranymi przybyli lekarze i felczerzy z Dębina.

Według wiadomości, jakie otrzymał nasz korespondent w Ministerstwie Komunikacji, straty spowodowane przez katastrofę w Sobolewie wynoszą 300 tys. złotych.

Tak wysoka suma tłumaczy się tem, że Państwo musi zapłacić odszkodowanie za zniszczone ładunki w obu pociągach.

Sensacyjne plotki warszawskie o konferencjach p. Bartla z Marszałkiem Piłsudskim

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy: W związku z pogłoskami o rzekomej rekonstrukcji gabinetu niektóre pisma Warszawskie podały wiadomość, jakoby przybył do stolicy b. premier p. Kazimierz Bartel i odbył dłuższą naradę z Marszałkiem P. Piłsudskim.

Jak się okazało informacja prasy Warszawskiej nie odpowiadała prawdzie, bowiem p. Bartel, bawiący w Warszawie od trzech dni nie prowadził z czynnikami rządowymi żadnych pertraktacji, a przybył do stolicy w sprawach natury prywatnej.

Polaków bito w okrutny sposób

Obciążające zeznania świadków w procesie opolskim

OPOLE, 10.10. Rozprawa w dniu dzisiejszym zaczęła się o godz. 9-ej rano przesłuchaniem świadków ze Śląska Opolskiego, z których Długosz ze Stefanowic został napadnięty i uderzony w twarz, a później w plecy i dopiero, kiedy zawołał, że jest Niemcem przestano go maltretować.

Jako drugi świadek występuje Niemiec Langer, członek organizacji podobnej do Stahlhelma, który zaznacza, że na ulicy Krótowskiej widział grupy młodych ludzi, idące pospiesznie w kierunku dworca. Świadek stwierdza, że na ulicy był większy hałas niż zwykle w niedzielę. Przed dworcem znajdował się zwarty tłum. Świadek widział większą ilość łasek, unoszących się w powietrzu zawsze wtedy, kiedy nadchodziła grupa artystów.

Widział on biegnących artystów przy wejściu. Twierdzi, że w maltretowaniu tem brała udział większa ilość ludzi. Następny świadek Somsala, Niemiec stwierdza, że słyszał na ulicy okrzyki: „Nieder mit Polen”. W dalszym ciągu zeznaje Warwas z Grudziec oraz Linkert, pracownik „Nowin Codziennych”, którzy słyszeli, jak oskarżony Centner mówił przed dworcem, iż w tunelu dworcowym pchnął jednego z artystów tak silnie, że ten spadł ze schodów. Następnie zeznaje świadek Szczepaniak, kierownik Związku Polaków na Śląsku Opolskim, który zeznawał, że w dniu wypadków wezwany został do prezesa policji w Opolu Maya, który polecił mu wyprowadzić artystów z Teatru tylnym wyjściem, gdyż ta droga miała być pewniejsza. Następny świadek sekretarz T—wa Polsko - katolickiego Michałek, zeznający w języku polskim, stwierdził, że gdy szedł w towarzystwie artystów polskich, popychany był przez tłum i bity kulakami. Zbliżając się do dworca zrozumiał groźbę położenia i powiódł do towarzyszy, że teraz będzie niebezpiecznie. Komisarz policji kryminalnej Rudek, w którego ręku spoczywało śledztwo, swem rzeczem przedstawił sprawę zbilansowanie twierdzenie obrony, że pierwsze zeznania oskarżonych było bądź to wymuszone, bądź składane w atmosferze, mogącej wpłynąć na ich zeznania. Ważnym jest oświadczenie Rudka, że oskarżeni po przedstawieniu udali się do gospody, a następnie po 8—10 wychodzili w kierunku dworca, celem pobicia artystów. Świadek Bernard w czasie aresztowania miał przy sobie kastety. Obrona, która pragnęła wyzyskać nieobecność artystów polskich, którzy powyjeżdżali do Katowic, domagała się przesłuchania świadków niemieckich, mających osłabić wartość zeznań Polaków.

Temu sprzeciwił się oskarżyciel Dr. Simon, który domagał się ponownego wez-

Nogensowie apelują

BERLIN, 10.10. Członkom rodziny Nogensów, skazanym w swoim czasie w procesie Jakubowskiego na długoletnie kary więzienia, doręczono obecnie odpisy wyroków z motywami, obejmującymi 59 stron maszynowego pisma. Nogensowie zgłosili odwołanie od wyroku, wobec tego sprawa ostatecznie ma się oprzeć o trybunał Rzeszy. (PAT)

DEPEŠZE W KILKU SŁOWACH

Warszawa 10 października.

Minister pełnomocny Grecji, Lagudatis, rozpoczął pertraktacje o traktat handlowy polsko — grecki. (AW)

Bukareszt 10 października.

Dziś rano w miejscowości Faraoni odbył się pogrzeb zmarłego członka regencji Buzduga w obecności rodziny, prezesa rady ministrów Maniu, członków rządu, przedstawicieli władz i stronnictw politycznych itd. (PAT)

Berlin 10 października.

Aleksander Zubkow, b. małżonek siostry ekscesarza Wilhelma ks. Wiktorji von Schaumburg, zgłosił się wezwać do urzędu paszportowego niemieckiej komisji rządowej w Zagłębiu Saary, prosząc o pozwolenie na pobyt. Zubkow wylegitymował się paszportem Nansena i do wodem osobistym, wydanym przez rząd luksemburski. Ponadto wykazał się kontraktem, na zasadzie którego ma objąć posadę mixera w jednym z barów w Szarbruecken. (PAT)

wania artystów, aby mogli się oświadczyć w sprawie stawianych im w czasie nieobecności zarzutów. Rozprawa dzisiejsza miała przebieg spokojniejszy niż w poprzednich dniach. W dniu jutrzejszym jeszcze odbędą się przesłuchania kilku świadków, poczem nastąpią mowy prokuratora i obrońcy. Prasa niemiecka nie przeszła do po-

rządki dziennego nad nieobecnością korespondentów polskich, którzy w dniu 9.X opuścili manifestacyjnie salę rozpraw, będąc dotkniętymi mową obrońcy oskarżonych Kiewitza. Pewien odłam prasy niemieckiej wyraża żal z powodu incydentu i uważa go za nowe zaostrenie toku rozpraw. (PAT)

Wszystko co z Polski drogie jest sercu Ojca Św.

RZYM, 10.10. Wczoraj Ojciec św. przyjął drugą, liczącą 430 osób, pielgrzymkę polską, mianowicie śląską, pod przewodnictwem biskupów katowickiego Lisieckiego i częstochowskiego Kubiny.

Ojciec św. obszedł salę, podając wszystkim rękę do pocałowania, poczem zasiadł na tronie. Przemówienie Ojca św. nacechowane było wielką serdecznością.

Ojciec św. rozpoczął swe przemówienie od słów, że Katowice, Częstochowa to pielgrzymka specjalnie droga Jego ojcowskiemu sercu, jak wszyscy co przychodzą z drogiej Mu Polski.

Z kolei Papież podniósł wielką wartość kleru polskiego oraz podkreślił, iż nie przestaje być nigdy obecnym w Polsce za pośrednictwem nuncjusza, gdyż nuncjusz re-

prezentuje zawsze i wszędzie osobę papieża.

W dalszym ciągu mocno zaakcentował wybitną wartość polskich warstw robotniczych, podkreślając wydajność pracy robotników polskich, co mógł stwierdzić własnymi oczyma w czasie pobytu w Polsce.

Nakoniec Ojciec św. udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz wszystkim drogim im osobom.

W końcu uczestnicy pielgrzymki odśpiewali jedną strofę hymnu „Boże coś Polskę”, poczem Ojciec św. pożegnał ich po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i opuścił salę wśród entuzjastycznych okrzyków pielgrzymki, wznoszonych na jego cześć. (PAT)

Bezczelne żądania Sowietów Bolszewicy chcą, aby ks. prałat Kruszyński potępił aresztowanych księży polskich

Moskwa 10 października.

Władze sowieckie aresztowały w Jekaterynosławiu księży katolickich Wolfa i Rosenbacha pod zarzutem rozpowszechniania kontrrewolucyjnej i przeciw sowieckiej literatury.

Po aresztowaniu księży władze sowieckie zwróciły się do ks. prałata Kruszyńskiego, administratora apostolskiego kościoła katolickiego na Ukrainie, aby potępił kontrrewolucyjną działalność aresztowanych księży.

Gdy ks. Kruszyński żądaniu temu odmówił, prasa sowiecka rozpoczęła przeciw niemu gwałtowną kampanję.

Hold Ameryki dla Polski Uroczysty przebieg obchodu ku czci Pułaskiego w Savannah

Savannah 10 października.

Ambasador Filipowicz, minister Stetson i Waclaw Sieroszewski przybyli wczoraj rano do Savannah z Waszyngtonu aeroplanem wojskowym.

Uroczystości ku uczczeniu pamięci Pułaskiego rozpoczęła msza polowa celebrowana przez biskupa z Savannah, Keyesa a następnie pod przewodnictwem mera miasta Savannah rozpoczęły się dalsze uroczystości przy udziale delegacji polskiej, przedstawicieli armji amerykańskiej, przedstawicieli stowarzyszenia „Córki rewolucji amerykańskiej”, towarzystwa „Synów rewolucji amerykań-

skiej”, licznych delegacji z całego kraju i tłumów publiczności.

W czasie uroczystości wygłosili przemówienia mer miasta Savannah, ambasador Filipowicz, Franciszek Pułaski i Waclaw Sieroszewski. Po przemówieniach plk. Głogowski złożył u stóp pomnika Pułaskiego wieńce od armji polskiej i od Marszałka Piłsudskiego. Pod pomnikiem złożyli również wieńce przedstawiciele licznych stronnictw i stowarzyszeń amerykańskich i organizacji polskich w Ameryce. Orkiestra w czasie tych uroczystości grała hymny amerykański i polski. (PAT)

Nowy atak Magistratu na kieszenie podatników Rada Miejska zatwierdziła szereg magistrackich wniosków

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przeszło nadzwyczaj prędko.

Rada mimo opozycji mniejszości przyjęła sprawozdanie Komisji Finansowo - Budżetowej w sprawie statutu o podatku miejskim od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Kasy m. Łodzi.

Do sprawy tej powrócimy w jutrzejszym numerze.

Wniosek Magistratu miasta Łodzi został w całości przyjęty wraz z oświadczeniem, że Magistrat zaskarżył Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w związku z powyższym statutem. Ministerstwo, jak wiadomo opracowało statut widowiskowy, co zdaniem Magistratu jest narzucaniem swej woli i przymusu.

Następnie ustalono na rok 1930 stawki dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrob i sprzedaż trunków oraz wysokości stawek dodatku komunalnego na rzecz m. Łodzi do państwowego podatku przemysłowego od świadectw Drzemysłowych i kart rejestracyjnych

Wybrano następnie komisję rewizyjną dla sprawdzenia ksiąg i dowodów kasowych Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1928-29, oraz komisję muzyczną, do której weszli: prezydent Ziemięcki, prezes Rady Miejskiej Holcgreber, ławnik Smolik, dyrektor Adwentowicz, inżynier Goldberg, p. Józef Frydberg, p. Anzelm Szpielman, dyrektor Wolczyński, radny Bialer, dyr. Kijeńska i prof. Halpern.

Najbliższa sprawa zaciągnięcia od Zarządu Spółki Akcyjnej „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne” krótkoterminowej pożyczki na cele obrotowe w kwocie zł. 1.500.000 spadła z porządku dziennego, ponieważ Magistrat wniosek wycofał i zakomunikował to konwentowi senjorów.

Kwestja pożyczki będzie omawiana jeszcze w listopadzie.

Radny Wojewódzki interpelował w związku ze złym stanem chodników. Odpowiedział prezydent Ziemięcki, że ciężkie warunki materialne są przeszkodą w uregulowaniu tego stanu.

Powrót p. Prezydenta z uroczystości wileńskich

Warszawa 10 października.

Dziś o godzinie 23 m. 50 powrócił pociągiem specjalnym do Warszawy Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Tym samym pociągiem powrócił p. minister Kühn. (PAT)

Dyr. Starzyński nie będzie wiceministrem Skarbu

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy. W związku z doniesieniami prasy warszawskiej, jakoby dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu — p. Starzyński miał objąć stanowisko II wiceministra, kofia rządowe zaprzeczają tej wiadomości.

Poseł Witos prezesem Piasta

W dniu wczorajszym poseł Witos wyraził zgodę na objęcie stanowiska prezesa „Piasta”.

Jak wiadomo poseł Witos zrzekł się godności prezesa w r. 1926 i nie chciał go dotychczas przyjąć.

Wiceprezesami „Piasta” zostali: poseł Kiernik i b. marszałek Sejmu Rataj.

Dr. Leon Barański wiceprezesem Banku Polskiego

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy. W tych dniach ma być zatwierdzona kandydatura dra Leona Barańskiego na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego na miejsce dra Feliksa Młynarskiego.

Devey wraca do Polski około 20 b.m.

Warszawa 10 października.

Doradca finansowy, Devey, wraca z urlopu wypoczynkowego około 20 b. m. (AW)

P. min. Czerwiński na pogrzebie śp. Jacka Malczewskiego

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy. Z powodu zgonu ś. p. Jacka Malczewskiego marszałek Daszyński wysłał Jego rodzinie wyrazy współczucia.

Na pogrzebie znakomitego artysty Rząd będzie reprezentowany przez p. ministra Czerwińskiego, który wygłosi mowę.

Proces literacki o zniesławienie tancerek zakończony pogodzeniem się stron

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy. Słynna sprawa artystek „Morskie oko” — siostr Halama, przeciwko p. Jadwidze Rzepeckiej — Iwanowskiej, autorce powieści p. t. „A co zwiążecie na ziemi...” była wczoraj rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny.

Jak wiadomo siostry Halama uczuły się dotknięte pewnymi zwrotami powieści, w której p. Rzepecka pod postacią tancerek Laham przedstawia trzy niemoralnie prowadzące się artystki.

Na wczorajszej rozprawie obie strony pogodziły się, przyczem p. Rzepecka przyrzekła, że w następnych wydaniach powieści opuści zwroty o Lahamach, w przeciwnym razie zapłaci 10 tys. zł.

Sowiety mordują chłopów

TOKJO, 10.10. Dzienniki japońskie donoszą, że wojska sowieckie aresztowały i straciły w Peiho w Mandżurji, na granicy sowiecko - chińskiej, bardzo wiele osób.

W pobliżu Błagowieszczeńska władze sowieckie rozstrzelały 100 chłopów, 1000 zaś aresztowały pod zarzutem zbrojnego wystąpienia przeciwko Sowiетom.

Kasyno Spółdzielni Urzędników Państw Sienkiewicza 40

wydaje smaczne

OBIADY po 1.80 i 2.80

KONCERT pod dyrekcją p. Cukierniana codziennie wieczór, a w niedzielę również podczas obiadu 355

Odrzucić kamienie z ornego pola

W niezdrowych czasach inflacyjnych obserwowaliśmy nienaturalny rozwój pewnego typu przedsiębiorstw, które całkowicie swój byt opierały na operowaniu fikcjami, lub też wygrywaniu niekorzystnych dla państwa koniunktur. Wiemy również, że w okresie uzdrowienia życia gospodarczego zjawisko spekulanta niemal całkowicie zginęło, — zostały się zaś tylko elementy, oparte o faktyczną rację istnienia. Teraz z kolei rzeczy obserwujemy podobny okres uzdrowienia stosunków politycznych. Dawni nowobogacy polityczni potracili i nadal tracą swe fortuny wpływów zdobytych przed majem 1926 r. Wpływowe niegdyś nazwiska Witosów, Kierników, Korfiantych giną niemal całkowicie w zapomnieniu, a jeśli są wspomniane to jako symbol zła z czasów, gdy w dawnym chaosie stosunków politycznych rozpoczął się proces dzielenia światła od ciemności. Proces ten trwa jeszcze, ponieważ trwa jeszcze dzieło tworzenia nowej Polski.

Ale ludziom przeszłości chaosu, ludziom starego typu partyjnego ciężko się pogodzić z własnym losem. Zdając sobie sprawę z nowych dróg jakimi prowadzi nas historia grając na ostatnie stawki, grają już tylko poprostu o zwłokę, nic bowiem im z Polski bez nich. Nie liczą się zupełnie, nie krepują się nieraz prostym wstydem w działaniu na szkodę Polski, przerażeni się bowiem dniem dzisiejszym jako progim nieuchronnej swojej klęski. Pod pozorem zdrowych prądów życia publicznego pęka z trzaskiem wzdęta sława Liebermanów, Daszyńskich, Niedziałkowskich, Żuławskich i innych „sław” przedmajowych. W ogniowej próbie niepowodzeń ujawnia się w całej pełni ich nicość, błaźństwo partyjnych koturnów i dwulicowość, z jaką obietnicę dobrobytu kazali wozic proletariackiemu koniowi na partyjny młyn.

Na tym koniku n. p. taki p. Daszyński, mant i tragik w jednej osobie z desek partyjnego teatrzyku wyskoczył ostatnio na państwową widowść polityczną, by czadzić publiczność zakulisowymi trickami. W okresie, gdy giełda polityczna notowała całkowity spadek akcji partyjnych, p. Daszyński biegł chyłkiem do Belwederu, klucząc przed swoimi kombatantami, pragnąc u stóp Marszałka Piłsudskiego zabezpieczyć swój kapitalik lidera, mozołnie po różnych parlamentach, sejmach i zakulisach politycznych uciulany.

Ale nazewniatrz nosił się z pawią dostojnością, bolał nad partyjno-polskim losem, ratował nawet scenkę partyjną, sprowadzając znakomitych aktorów socjalizmu z zagranicy, roił plany ze sługami króla pruskiego — w niemieckim poselstwie. Tam już stary giełdacz polityczny, nie poszedł sam, — posłał praktykanta na lidera, posła Niedziałkowskiego. Tymczasem nadrabiał dalej, u-zurpował sobie tytuł — „zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej” — począł się czepiać dostojnego urzędu Pana Prezydenta, jak czepiał się zawsze liter słów i cieniów rzeczywistości, byle się tylko utrzymać wysoko ponad tłumem partyjnym. —

Ale palec historii dzieli nieublaganie w trwającym ciągle dniu stworzenia światła od ciemności. Pan Daszyński boi się tego światła żal mu złożonych schodów — Sejmu, broni konika „demokracji”, który tak daleko wózek jego zaciągnął. Tymczasem „sława” partyjnych „wielkości” pęka z trzaskiem coraz silniej, — pęka również do reszty sława p. Daszyńskiego. Jeszcze trochę a wiatr — zdrowy wiatr, który bije od śmigieł twórczej pracy dla

państwa, rozwieje duszne opary minionej chwały pp. Daszyńskich i jego partyjnych towarzyszy. —

Jeszcze trochę, a nazwiska ich utoną

również w zapomnieniu, jak utonęły nazwiska Witosów, Kierników i Korfiantych Odrodzona z ducha Polska pod wodzą najlepszego z Jej synów, odrzuci je tak,

jak pracowity rolnik odrzuca z pola kamienie, piugiem pracy krając nową skiby historii. —

J. D.

Polityka międzynarodowa

Narodziny wielko-brytyjskiego imperjum Proces przeobrażenia państwa kolonialnego — Anglii

Jesteśmy świadkami radykalnej zmiany w polityce kolonialnej Anglii. Rząd Mac Donalda, jak to było do przewidzenia, zrywa całkowicie z polityką bezczynności konserwatystów i śmiało wstępuje na drogę dokończenia procesu przeobrażenia państwa kolonialnego Anglii w wielko-brytyjskie imperjum.

Początek tego procesu sięga połowy XIX wieku, kiedy British North America Act z marca 1867 roku przyznał Stanom Kanadyjskim prawa samodzielnie rządzącego się dominium. Potem przyszła kolej na Australję i Nową Zelandję, na związek państw południowo-afrykańskich, teraz w roku 1929 na Egipt, Indie i Irak. Rządząca obecnie Anglię partja robotnicza, Labour-Party, zdaje sobie sprawę, iż w epoce rozwoju samodzielności narodowej u

wszystkich ludów świata, w epoce odrodzenia nie tylko rasy żółtej ale i czarnej, całość angielskiego terytorjum da się jedynie na tej drodze zachować. Jest to ostatnia próba, którą czyni Anglija w obronie przed atakami „Budzącego się Wschodu”. Inna kwestja, czy rezultaty będą pozytywne, czy nie okaże się iż rację miał słynny francuski minister finansów, Turgoti, twierdząc, iż kolonie, podobnie jak owoce odpadają z drzewa, gdy dojrzeją.

Znaczenie kolonji nie zawsze było w angielskiej opinji politycznej dostatecznie doceniane. Wystarczy przypomnieć broszurę ekonomisty Benthama z roku 1789 zatytułowaną „Wyzwólcie wasze kolonie” w której wystąpił gwałtownie przeciwko posiadaniu przez Anglię kolonji. To samo głosił inny klasyk James

Mill, który wskazując na przykład rozwoju handlu ze Stanami Zjednoczonymi po ich oderwaniu się od Anglii, głosił, iż posiadanie kolonji nie daje krajowi żadnych korzyści a tylko budzi niechęć wśród narodów i domagał się oddania ich dobrowolnie, zanim się nie oderwą od macierzy.

Na taki stosunek ekonomistów i polityków do kolonji, jaki panował w Anglii około roku 1830 złożyły się liczne przyczyny. Na stanowiska gubernatorów powoływano zazwyczaj ludzi nieodpowiednich, przezwaznie emerytowanych admirałów i generałów, czasami nawet ludzi pozostających w niezgodzie z prawem. Dochodziło do tego, iż przysły władca kolonji musiał pokryjomu lądować, składać przysięgę, ażeby w ten sposób uchronić się przed aresztowaniem.

Koszta utrzymania kolonji były jak na owe czasy ogromne, przekraczały sumę 2 milionów funtów szterlingów, co było przyczyną powszechnego niezadowolenia. Ogarniało ono również i parlament, gdzie wybitny mąż stanu Disraeli mógł w tym czasie oświadczyć, iż „te nędzne kolonie są kamieniami u naszej szyji”. Może się to wydawać dziwnem a jednak prawdą jest, iż zaledwie 100 lat mija od chwili, gdy Anglija wkroczyła na drogę planowej polityki kolonialnej. Dopiero w roku 1830 opracowuje Edward Gibbon Wakefield swoją pracę zatytułowaną „szkieł planu kolonizacji Australji”, która wywołuje powszechnie zainteresowanie. Literatura prokolonialna, jako wyraz rosnącego zrozumienia dla tych zagadnień, rozwija się, w roku 1849 pojawia się książka znanego teoretyka ekonomji John St. Mill'a, której motto brzmi: „Bez wahania można oświadczyć, iż w obecnym stanie świata kolonizacja jest dla kapitału starego i zamoznego kraju możliwie najlepszym interesem”. Ten nowy duch w polityce kolonialnej doprowadza do ściślejszego zespolenia ich z macierzą, czego wyrazem są stałe konferencje imperialne, zapoczątkowane w roku 1887 zjazdem w Londynie i okazji 50-letniego jubileuszu Królowej Wiktorji. Dla utrzymania jego ciągłości powołany został osobny sekretariat, w roku 1904 opublikowana zostaje pierwsza statystyka całego imperjum, w roku 1908 powstaje Imperial Intelligence Service, czyli handlowy i polityczny urząd informacyjny dla czterech ówczesnych dominjów (Kanady, Australji, Afryki Południowej i Nowej Zelandji).

W XVII wieku rozpoczęła Anglija zdobywanie kolonji, w roku 1763 opanowuje Kanadę, w roku 1783 stawia pierwsze kroki w Australji, a w roku 1882, zajmując Egipt i to rozszerzanie władzy wielko-brytyjskiej sięga po czasy wojny światowej. Ale planowa, swoich celów świadoma polityka kolonialna rozpoczyna się dopiero po roku 1830. Jej rezultatem jest przebudowa państwa kolonialnego w imperjum, zapoczątkowana nadaniem praw dominium Kanadzie w roku 1867. Obecne posunięcia rządu angielskiego są kontynuowaniem tej polityki na najważniejszym odcinku frontu, mianowicie w Indiach, którym mają być również nadane prawa dominium.

Warto przy tej sposobności wspomnieć, iż terytorjum, nad którym Anglija sprawuje tylko protektorat obejmowało do czasów wojny 1½ miliona ang. mil kwadratowych z 17½ milionami mieszkańców, zaś imperjum obejmowało 11½ miliona mil kwadratowych z 400 milionami mieszkańców, z czego na same Indie Brytyjskie przypadło 300 milionów ludzi. Wojna światowa rozszerzyła władztwo Anglii zarówno w dziedzinie mandatów (Palestyna) jak i kolonje (kolonie niemieckie w Afryce).

L. B.

Lekcja pogładowa Plany i zamiary III-ej międzynarodówki

Lekcja pogładowa, jakiej świadkiem była Warszawa w związku z aranżowaniem przez P.P.S. C.K.W. demonstracjami młodzieży robotniczej pod pretekstem „święta sportowego” posiada dostateczną wyrazistość dla każdego, kto ma oczy ku patrzeniu, a uszy ku słuchaniu.

Wszelkiego rodzaju amatorzy „rozgrywek” z Rządem zapominają zgoła, czy też udają, że zapomnieli, iż w Polsce prócz rządu i opozycji sejmowej istnieje jeszcze ktoś „trzeci”, kto bacznie czuwa nad wszelakiego rodzaju naszymi „rozgrywkami” wewnątrz, posiada własny konsekwentnie wykonywany plan i potężne środki materialne dla jego urzeczywistnienia.

Jest to kierowana z Moskwy III-cia międzynarodówka.

O jej ściślejszej współpracy z rządem moskiewskim, o planach i zamiarach w stosunku do Polski dowiedzieć się może każdy, ze świeżo, właśnie wydanej broszury Teslara „Wojna musi wybuchnąć”.

Celem rewolucji komunistycznej — według planu „kominternu” jest „bezwzględna likwidacja t. zw. burżuazji, wyższych oficerów, generalicji oraz wyższych urzędników państwowych, zdziesiątkowanie inteligencji i zaprzęgnięcie jej resztek do pracy przymusowej, wzięcie w karby straszliwego terronu warstwy chłopskiej, wpędzenie w nędzę materialną t. zw. drobnej burżuazji.

Polska ma być uszczęśliwiona tą rewolucją nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez wywołanie najpierw rewolucji demokratyczno-socjalistycznej.

„Komintern” pokłada wielkie nadzieje w akcji socjalistów w Polsce nakazuje swoim agentom wciskanie się do związków

zawodowych, kooperatyw włościańskich i robotniczych i t. p. — wreszcie uczestnictwo jaknajbardziej aktywne we wszelkiego rodzaju „rozgrywkach”, zwłaszcza gdy terenem ich jest ulica.

Rzecz charakterystyczna, że interesującą i pouczającą broszurę Teslara przemilczał zarówno „Robotnik”, jak i „Gazeta Warszawska”. —

Natomiast „Robotnik” przy sposobności demonstracji sobotnich i niedzielnych odegrał tu rolę, jaką mu domyślnie mógł wyznaczyć „komintern”.

Policji zarzuca oczywiście „Robotnik” rzekomą prowokację — jest to kato kanon w taktyce komunistycznej. Okrzyki przeciw rządowe wznosił „ktoś” (domyślnie czytelniku), że to byli prowokatorzy”. Że rozbito głowę przodownikowi, bagatela. Jest to przecież naturalny przywilej „złotej wolności”. „Robotnik” starannie przemilcza demonstracje bundowsko - komunistyczne, maluje natomiast sentymentalne obrazki o pojawieniu się sędziwego staruszka sen. Limanowskiego w jednym z lokali partyjnych. O komunistycznym posle Sypule, który był zatrzymany w chwili, gdy usiłował przemawiać w „Robotniku” ani słowa.

„Robotnik” i PPS. bez żenady odgrywają tedy rolę parawanu, poza którym przygotowują się do wykonania swych planów komunistów. —

Jesteśmy świadkami jawnych już przygotowań do wykonania pierwszego etapu w planie „kominternu”, nakreślonym w stosunku do Polski: idzie o wywołanie rewolucji „socjalistycznej”, która miałaby przekształcić się w rewolucję komunistyczną.

AS.

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

HASŁO GOSPODARCZE

Polska polityka mieszkaniowa w oświetleniu prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Klarnera

Nowelizacja ustaw o ochronie lokatorów i o rozbudowie powinna stanowić jedną organiczną całość i stać się punktem wyjścia dla polityki mieszkaniowej państwa.

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów winna przewidywać:

1) przywrócenie zasady wyrównania komornego do skali przedwojennej, stosownie do brzmienia ustawy z dn. 11 kwietnia 1924 r. przy zamianie 100 rb. = 458 zł.; 100 kr. = 180; 100 m. = 206 zł. W ten sposób komorne byłoby wyrównane w ciągu 2 do 3 lat.

Nowelizacja ustawy o rozbudowie winna przewidywać:

1) podatek czynszowo-mieszkaniowy w miarę pounoszenia komornego do skali przedwojennej w wysokości 30 proc. lub inną formę obciążenia tego źródła na rzecz rozbudowy, jak np. rewaloryzacja długów hipotecznych z przeznaczeniem spłat z podwyżki komornego na rozbudowę i wydanie wierzycielom listów obligacyjnych, opartych na nowych hipotekach z oprocentowaniem 4 proc.

2) dotację skarbu państwa w skali 100—150 milj. zł.

3) obowiązek użycia funduszy instytucji publiczno-prawnych w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w skali 50 proc. wolnych kapitałów rezerwowych, co będzie stanowiło około 75 milj. zł.

Jeżeli ochrona lokatorów jest spowodowana głodem mieszkaniowym i państwo likwiduje tę ochronę, to oczywiście winno ono stworzyć dla przemysłu budowlanego normalne warunki budowy i umożliwić budowę mieszkań, za które byłoby płacone komorne, nie wiele różniące się od komornego przedwojennego.

Istnieje szereg przyczyn, które powodują drożyznę komornego w nowych domach.

Należy przede wszystkim ustalić, że komorne w nowych domach stanowi 300 proc. komornego przedwojennego, że koszty robót budowlanych wynoszą obecnie 150—160 proc. kosztów przedwojennych i że oprocentowanie kapitału jest dwa razy wyższe niż przed wojną.

Obarczenie kapitału oprocentowaniem wymaga pomocy ze strony organów publicznych, niezbędnej dla obniżenia kosztów budowy.

Wobec braku kapitałów prywatnych

należy ustalić metody sfinansowania ruchu budowlanego.

Wysokość kredytu, doprowadzona do przedwojennej skali przeciętnej 6—7 proc., obniżyłaby koszt budowy o 50 proc. i doprowadziłaby do normy 150—160 proc. kosztów przedwojennych. Dalsze obniżenie skali obciążenia mogłoby doprowadzić do niższej kalkulacji kosztów budowy.

Pożądaną jest, aby skala oprocentowania stanowiła instrument polityki mieszkaniowej w celu doprowadzenia komornego do wysokości 130 proc. z obo-

wiązkiem utrzymania przez właścicieli domów tej wysokości komornego w stosunku do lokatorów.

Istnieją jeszcze inne czynniki, mogące obniżyć koszty budowy, a mianowicie:

1) właściwa organizacja pracy, budowa seryjna, normalizacja elementów budowlanych oraz właściwe opracowanie planów budowlanych;

2) rewizja ilości godzin pracy i wysokości wynagrodzenia w przemyśle budowlanym;

3) wyraźne podporządkowanie prze-

mysłu budowlanego ministerstwa przemysłu i handlu, jako jedyne źródła polityki gospodarczej w zakresie przemysłu.

Dla wykonania i kierownictwa spraw, związanych z polityką mieszkaniową i budową mieszkań, winien być powołany do życia specjalny organ: Naczelna Rada Budowlana o szerokich kompetencjach z organami lokalnymi w poszczególnych dzielnicach lub nawet miastach wojewódzkich.

Ruch budowlany w Polsce

Tempo robót wykazuje stale poprawę

Ostatnio opublikowano ankietę Instytutu Badania Konjunktur gospodarczych i cen o robotach budowlanych. Bezbiasnie podane cyfry prostują niejedno błędne ujęcie co do roli i znaczenia kapitału prywatnego w dziedzinie odbudowy kraju, z drugiej zaś strony wykazują dość dobrą, jak na nasze stosunki, dynamikę procesu budowy.

Choć więc ogólna liczba robót, wyrażająca się cyfrą 2117 budowli nie może nikogo zadowolić, to jednak tempo robót, wynoszące do roku 1924-go 73, w 1925-ym 78, 1926-ym 168, 1927-ym 684, a w 1928-ym już 1114 budowli, wykazuje, że jednak w ostatnim okresie, pomimo mało sprzyjających warunków, ten tak ważny element gospodarki narodowej wykazuje stałą poprawę.

Jeszcze więcej uwidatnia się ta poprawa, jeżeli rozdzielić budownictwo na duże i małe miasta. Pokazna przewaga 1731 robót świadczy, że prowincja polska, zaniedbana dotychczas pod względem urba-

nistycznym ruszyła mocno naprzód.

Jednak te optymistyczne dane muszą ulec pewnemu zaciemnieniu w porównaniu z następną rubryką, rubryką robót nieukończonych. Wynosi ona 1527 robót dla całej Polski, i 1247 dla miast małych. Ten ujemny stan rzeczy wywołany jest, oczywiście, ciężką sytuacją finansową. W tym miejscu trzeba podkreślić, że udział kapitałów własnych osób prowadzących budowę, zarówno prywatnych, jak spółdzielczych, wynosi przeciętnie przeszło 1/3 wartości domu, co odpowiada stosunkom przedwojennym.

To też ciężar finansowania rozbudowy spoczywa w polityce kredytowej. Naogół kredyty z funduszy publicznych wynoszą przeszło 40% wartości budowy, w czym Bank Gospodarstwa Krajowego bierze udział ściśle w 39,4%. Pomoc ta jednak znacznie jest zróżniczkowana w zależności od charakteru prywatnego czy spółdzielczego robót.

I tak, o ile ogółem budownictwo pry-

watne otrzymało kredyty publiczne w wysokości 38%, to spółdzielcze aż 53,6%. Wskutek tego budowlę prywatną musiały brakuje kapitał, wynoszący 22,8% otrzymać ze źródła również prywatnego. Tu też występuje dość jaskrawo różnica sytuacji między budownictwem spółdzielczym a prywatnym. O ile to pierwsze otrzymało kredyty długoterminowe, to kredyty prywatne w przytaczającej większości (21,4% na 22,8%) są krótkoterminowe i to zaciągnięte głównie (12%) u osób prywatnych, bez udziału banków. Nic więc dziwnego, że powstała dzięki tym warunkom jeszcze jedna rubryka kredytowa, prawdopodobnie niedobrowolna, rubryka dostawców i przedsiębiorców budowlanych. Średnie wierzytelności dostawców wynoszą 8,1% dla budowy prywatnych, a 6,1% dla spółdzielczych. Ponieważ zaś ogólny koszt budowy w roku 1928-ym wynosił przeszło 73 miliony złotych, więc przemysł budowlany, pomijając już stagnację, ma jeszcze unieruchomione przeszło 5 1/2 miliona złotych, których zwrot uwarunkowany jest świetnym dopływem gotówki.

W chwili obecnej więc istotnie ważnym zagadnieniem jest sprawa dokończenia robót, ważnym tembaridziej, że tylko 20% budowy posiada dostateczne fundusze do ukończenia. Reszta musi czekać na kredyty. Ponieważ zaś kredyty państwowe nie osiągnęły dotąd norm maksymalnych, przewidzianych przez ustawę (dla budowy spółdzielczych 80-90%, dla prywatnych do 75%), można więc oczekiwać znacniejszego zasilania budownictwa z funduszy publicznych.

Tadeusz Kozłowski.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 30 września do 6 października 1929 roku, według obliczenia Biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

RYNKI KRAJOWE.

	Pszenvca	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.50	24.04	28.19	24.50
Kraków	40.17	25.00	28.50	28.50
Lwów	38.87 1/2	24.87 1/2	—	23.00
Poznań	38.00	24.77	28.50	22.50

RYNKI ZAGRANICZNE

	Pszenvca	Żyto	Jęczmień	Owies
Berlin	48.13	38.75	43.68	36.60
Hamburg	44.30	36.52	30.89	30.89
Liverpool	46.70	—	—	36.10
Praga	43.82	35.00	39.60	32.85
Brno Mor.	39.85	32.55	36.83	30.25
Wiedeń	39.75	31.95	42.50	30.15
Nowy Jork	45.12	39.07	28.90	36.13
Chicago	42.18	37.29	26.96	31.68
Buenos Aires	37.03	—	—	25.64

GIEŁDA

Warszawa, 10-go października.
DEWIZY.

Berlin 212.59
Gdańsk 173.36
Londyn 43.36
N. York 8.9
Paryż 35.01
Praga 26.39
Szwajcaria 172.23
Wiedeń 125.35
Włochy 46.69
Czerwoniec 17.4 .

PAPIERY LOKACYJNE.

Dolarówka 61.25, 4 proc. poź. inwest. 114.25, 4 i pół proc. L. Z. ziem. 47.25, 5 proc. L. Z. m. Warsz. 50.75, 8 proc. L. Z. m. Warsz. 67.

AKCJE.

B. Polski 167, B. Handlowy 116.5, Elektr. Dąbrow. 88, Siła i Światło 117, Warsz. Cukier 28, Wysoka 150, Nobel 14.25, Lilpóp 28.5, Modrzejów 19.5, Parowozy 26, Rudzki 32.25, Starachowice 22.25.

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 8 do poniedziałku dnia 13 października wł.

Superfilm z produkcji „Columbia Pictures“

Łódź Podwodna

S. 44

Dramat potężnych uczuć i konfliktów

W rolach głównych:

Dorota Revier i Jack Holt.

W rolach głównych:

Następny program:

ZAR MIŁOŚCI

z chórem rosyjskim

KINO-TEATR „PALACE“

Dziś i dni następnych

Wielkie arcydzieło produkcji 1929-30 z cyklu „UPIÓR W OPERZE“ słynnego reżysera **PAWŁA LENI** pod tytułem:

OSTRZEGAM!

z udziałem słynnej gwiazdy.

LAURA LA PLANTE

oraz rasowy partner

JOHN BOLES

Muzyka **M. LIDAUERA**

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Ameryka rozwija skrzydła do lotu

Miljard dolarów! — Dziewięć tysięcy aparatów rocznie — 575 szkół — 2.500 lotników

Lotnictwo nowoczesne zaczęło się w Ameryce — od głośnego „wyczynu” braci Wrightów, twórców pierwszego w dziejach motoru uskrzydłego.

Przez długie lata aeroplan nie był jednak popularny w Stanach Zjednoczonych. Uważano go za igraszkę sportową, nie za środek lokomocji. Kapitaliści amerykańscy nie mieli zaufania do ptaków metalowych i lokowali pieniądze raczej w fabrykach automobilowych. Ten przemysł rozrósł się i rozwinął tak wspaniale, że — według zupełnych ścisłych danych statystycznych — warsztaty Fordów, Packardów etc. co 6 sekund rzucają nowiutkie samochód na rynek. Cztery i pół miliona maszyn wyprodukowano w roku ubiegłym.

Samolot czekał cierpliwie, aż wreszcie — wybiła jego godzina. Lot Lindbergha nad Atlantyką był — jak piszą Amerykanie — najświetniejszym czynem propagandowym w historii. Front obojętności został odrazu przełamany, runął. Na terenie Stanów powstają — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — warsztaty, szkoły pilotów, linie, porty.

W ciągu trzech lat ostatnich fundusze, umieszczone w fabrykach lotniczych, urosły do poważnej cyfry miljarde dolarów, 4.500 samolotów zbudowano w roku ubiegłym, 9.000 nowych latawców wyfrunie z warsztatów w roku bieżącym.

575 szkół awjacyjnych, rozrzuconych po całym kraju, kształcą młodych adeptów w trudnym kunszcie, dwanaście tysięcy dyplomów już wydano.

Aeroplan odgrywa już teraz rolę dominującą w życiu handlowym wielkiego kraju, przewozi towary, które nie zniosłyby dłuższego transportu (kwiaty, owoce), skraca podróż transkontynentalną — Nowy Jork — San Francisco — w ten sposób, że pasażer w dzień leci, a w nocy śpi w wagonie pullmanowskim ekspresu kolejowego. Samolot znalazł też i inne — czasem bardzo oryginalne — zastosowanie praktyczne: rozrzucza ziarna w porze siewów, walczy ze szkodnikami po lasach, tępí żarłoczne owady. Oddaje poważne usługi kartografii i niedawno na granicy kanadyjskiej wyznaczono nową linię kolejową na zasadzie zdjęć aeroplanowych.

Zaskoczeni prosiu tym niebывалым rozkwitem inżynierowie i architekci głowią się nad najwłaściwszą formą portu lotniczego.

Tysiąc pięćset lotnisk funkcjonuje już dzisiaj, tysiąc nowych ma przybyć do końca roku.

Jak dotąd Europa usiłuje drobnym kroczkiem nadążyć za kolosem amerykańskim.

Zakłady Dorniera (nad jeziorem Badeńskim) skonstruowały największy hydroplan świata (12 motorów, 6.300 koni parowych, miejsca na 100 pasażerów), Caproni ma wysłać wkrótce jakiś potężny płatowiec z Rzymu do Nowego Jorku, Jun-

kers budoje „samolot sypialny” — Slepington powietrzny na 23 osoby... Ale jest rzeczą wątpliwą, czy zwyciężymy w tych zawodach.

Ameryka rozwija skrzydła do lotu!

Co jest przysmakiem dla Bernarda Shaw'a?

Uroczyste obchodzi się obecnie w Anglii 70-lecie Bernarda Shaw'a. Odbył się festywal teatralny na jego cześć, na którym po kolei grano rozmaite jego sztuki, a w ubiegły czwartek odbyła się w jednej z najwspanialszych restauracji Londynu, w Cafe Royal, uczta na jego cześć.

Bernard Shaw nie cierpi bankietów publicznych, ale tym razem udało się go nakłonić, ażeby przyszedł na ucztę. Ponieważ wiadomo jest, że ten wielki pisarz dramatyczny jest wegetarianinem, więc postanowiono się zastosować do jego

gustu i poprosić, ażeby on sam ułożył spis potraw tego przyjęcia.

To jednak, co wyszło z tej najnowszej pracy literackiej Shaw'a, przekroczyło wszelkie oczekiwania. Spodziewano się przynajmniej jakichś szparagów, kalafiorów, jakichś tortów i lodów. A tymczasem.. wyczytali w menu Shaw'a następujące pozycje:

„Zupa jęczmienna. — Sadzone jaja. — Wypiekany makaron z parmezanem. — Kartofle z solą. — Owoce. — Waflle. — Zimne mleko”.

Samolot — widmo leci bez pilota i zrzuca bomby

Jeden z dzienników berlińskich twierdzi, że na polecenie ministerstwa wojny prasa francuska przemilcza wszelkie wiadomości o eksperymentach, przeprowadzonych w armii z samolotami bez pilota.

W ostatnich dniach w obecności specjalistów odbyć się miały próby kierowania samolotem przy pomocy fal radiowych. Samolot po starciu przeleciał pewną przestrzeń, poczem w oznaczonym punkcie rzucił kilka bomb, i, powróciwszy, wylądował na lotnisku.

W najbliższych tygodniach próby te

odbyć się mają na większym dystansie.

Aparaty, sterowane przez radiostacje, są owocem 10-letniej pracy specjalistów i uczonych, przeprowadzonej z polecenia sztabu generalnego.

Dziennik donosi, że angielskie koła wojskowe są silnie zainteresowane wynalazkiem francuskim, wielkie poruszenie w kołach wojskowych Anglii wywołują przedewszystkiem mechanizmy groskopowe, które samoloty francuskie chronią przed korkociągami.

Nowe wykopaliska azteckie w Meksyku

Miejscowość Fenayuca w Meksyku jest najciekawsza ze wszystkich starych ruin meksykańskich, a prowadzone tam prace archeologiczne wydobywają na światło dzienne rozmaite cenne wykopaliska.

Obecnie znaleziono tam trzy figury. Dwie z nich przedstawiają postacie ludzkie przykucnięte na piętach. Ręce ich są złożone na kolanach, a głowy bogato przystrojone. Z trzeciej figury pozostał tylko fragment twarzy. Wszystkie trzy wykopaliska należą do epoki azteckiej. Dopiero bliższe badania będą mogły usta-

lić, czy są to posągi bogów, czy kapłanów.

Dotychczasowe kopania archeologiczne w Fenayuca dostarczyły dużo cennej ceramiki, częściowo utrzymanej w całości, częściowo w fragmentach.

Studja nad pokładami ziemi, oraz ułożeniem wykopalisk wykazały, że Fenayuca reprezentuje trzy historyczne epoki Meksyku, t. j. archaiczną, toltoków i Azteków. Wykopaliska z najstarszej z tych epok — z epoki archaicznej znajdowały się bardzo głęboko pod ziemią.

Równouprawienie mężczyzn w Chinach

Choć równouprawienie kobiet chińskich dopiero powoli dokonywa się, to już wynika tam kwestja równouprawienia mężczyzn. Poruszył to zagadnienie wybitny prawnik chiński Wei-Szo-Min, który nie bez słuszności twierdzi: „Jeżeli kobieta chińska domaga się zrównania jej w prawach z mężczyznami, to musi zgóry zgodzić się na równouprawienie mężczyzn”.

Jeśli kobiety pretendują do różnych praw z mężczyznami, to słusznie mężczyźni powinni mieć prawo do korzystania z przywilejów, przysługujących płeć słabej. Dlaczego zatem nie mieliby porzucić mężowie domagać się alimentów od rozwodzących się z nimi żon?” Wyjaśnić wypada, że to rozumowanie nie jest odosobnione, gdyż wydana ostatnio w Chinach ustawa o rozwodach wkłada na sędziego obowiązek sumiennego zbadania, z czyjej winy rozwód następuje, i stronę winną — a więc niezależnie, czy to będzie mężczyzna czy kobieta, skazać na płacenie alimentów.

Czytelnictwo w St Zjedn.

Według danych, ogłoszonych przez Amerykańskie Stowarzyszenie Biblioteczne 95% ludności Stanów Zjednoczonych kupuje i czyta dzienniki, 75% — czasopisma a tylko 50% ludności kupuje i czyta książki. Mimo dobrobytu i wysokiego poziomu cywilizacyjnego jest w Stanach Zjednoczonych około 5 milionów analfabatów.

◆ SŁOŃCE ◆
— Napiórkowskiego 28 —

Dzisiaj i dni następnych

TUŁACZKA

Księżnej Trubeckiej

Dramat z życia arystokracji rosyjskiej
w roli głównej
MADY CHRISTIANS

??? Następnym programem ???

„ZEW MORZA”

Początek w dni powsz. od godz. 7 i 9, w soboty, niedziele i święta o 10

**Orkiestra pod kierunkiem
Romualda Ulatowskiego**

WHITMAN CHAMBERS 40

„DON KOJOT”

PRZEDRUK WZBRONIONY.

— Jeżeli chcecie odejść, to zabierzcie ze sobą za jednym zachodem swoich kompanów. — Wymienił pięć nazwisk. — Ci ludzie są wydalenić. Możecie odejść razem jeszcze dzisiaj. Pan dyrektor wypłaci wam wszystkie należności.

Johnson mruknął coś pod nosem i zeszedł ze wzgórze.

— Jutro rano pojedę do miasta i wynajmę nowych ludzi — oznajmił Don Kojot. — Teraz powinien pan iść spać. Miał pan ciężki dzień.

Dorrington uśmiechnął się.

— I pan tak samo — przypomniał.

— Tak, ale ja jestem przyzwyczajony do ciężkich dni — rzekł wesolo Lawrence. — Im cięższe, tem dla mnie lepsze. Dobranoc, panie dyrektorze!

— Dobranoc, jesteś pan dzielny chłopcem.

I starszy człowiek podążył ścieżką nadół.

Don Kojot pogonił wzrokiem za zgarbioną postacią, rozmyślając o jutrzejszej wyprawie do Chandler City. Chciało mu się zajrzeć do miasta, będącego faktycznie własnością Wilcoxa Chandlera, i wyzwaczyć niejako lwa w jego własnej kryjówek. Zdziwiłby się, a już z pewnością zainteresował, gdyby wiedział, jakie z tej wyprawy wynikną następstwa — doniosłe następstwa — dla niego i dla Backaroo

ROZDZIAŁ XXIII.

Zarzucił szpadel na ramię i ruszył wzdłuż rowu, wypatrując starannie wyrw w bokach. Teraz dopiero po kilkuminutowej bezczynności zdał sobie sprawę, że jest śmiertelnie znużony. Bolał go każdy muskuł. Każdy

ruch wywoływał wrażenie, że w nogi, w ramiona i w piersi wbijają mu się ostre szpileczki. Tego dnia usnął dopiero o świcie i potem pracował przez piętnaście godzin, prawie bez przerwy.

Zachichotał cicho.

— Widzi mi się, że więcej ludzi zginęło przez zbytnią pewność siebie niż z przepracowania — monologował.

— Ja posiadam tę pierwszą przywarę. Mogłbym przecie kazać któremu z chopców, który się wczoraj wyspał, stanąć tutaj na warcie zamiast mnie. Ale nie, musiałem pokazać, jaki jestem chwacki. Zupełnie, jakbym im powiedział:

— „Ja nigdy nie sypiam i pochłanian robotę jak tartak drzewo. Ja, Don Kojot Lawrence!”

Chrząknął.

— Jakiż ze mnie głupiec!

Dotarł do początku rowu i zawrócił.

— Może się kiedyś ustakuję. Żałuję, że nie kazałem sobie przysłać czego do zjedzenia.

Dośzedł ponownie do szopy z wentylatorem, zobaczył, że woda wali się do szybu silnym potokiem, i oparł łopatę o ścianę.

— Warta odpocznie. Aby minutkę!

Wyciągnął się jak długi na ziemi i wlepił oczy w roziskrzone gwiazdami niebo.

— Dzięki Bogu, że w armii tego władcy — niema naczelnika warty — rzekł pod adresem księżycy.

Przez jakie pięć minut leżał nieruchomo, przypominając sobie podniecające wydarzenia ostatnich dni. Don Kojot nie wiedział, co to żyć spokojnym życiem, i w grun cie rzeczy zasługiwał na miano awanturnika. Jak już było powiedziane, skłonność do wtrącania się w cudze sprawy, zwłaszcza niebezpieczne, sprowadziła go daleko z prostej i wąskiej ścieżki monotonnej ludzkiej egzystencji. Przeżył wiele krytycznych chwil i niejedną złą przygodę. Ale nigdy przedtem nie zdarzyło mu się przeżyć tak bogatych w akcję dni, jak te, które upłynęły od chwili zaopiekowania się rękawiczką Gayle Dorrington. Kilka razy w ciągu tego krótkiego czasu pożałował, że ja znalazł. Ale chwile żalu były przelotne. Ryzyko było

dziennym chlebem Don Kojota, tak mu potrzebnym do życia, jak powietrze, którem oddychał.

Czuł się zadowolony z życia i z siebie, i dokuczało mu tylko znużenie, grożące każdej chwili nagłym zapadnięciem w sen. Dostał dobrą robotę. Nie dowiedział się jeszcze, co mu będą płacić, ale niewiele sobie z tego robił, jako że pieniądze nie miały dla niego uroku. Cieszył się stanowiskiem, obiecującym dużo wrażeń, przygod i ruchu. Najwięcej zaś radowała go myśl, że poda pomocną rękę człowiekowi, doświadczonemu nad miarę przez przeciwnne losy.

Z tego wynika, że panienska, która pierwsza ochrzciła go Don Kiszotem — vel Don Kojotem — była pierwszorzędna znawczynią charakterów.

Lawrence dzwignął się wreszcie na nogi i nucąc jakąś piosenkę, wziął łopatę i powędrował wzdłuż rowu. Zrobił zaledwie kilka kroków, kiedy usłyszał, że go ktoś woła, i głos ten odbił mu się w sercu stokrotnem echem. Odwrócił się i zobaczył, że ścieżka idzie Gayle z tacą w rękach. Ruszył ku niej biegiem.

— Aniele miłosierdzia! — wykrzyknął na widok jedzenia. — Przypomina mi się wojenka z tamtej strony sadzawki. Oj, cudna to była wojenka, lepsza niż wszystkie inne!

Wziął z tacy sandwicz.

— Ale zdarzało się, że jadało się mało i nieczęsto. Przypominam sobie, jak jednej nocy stałem na warcie za linjami.

Wziął drugi sandwicz.

— Nie jadłem kolacji, i wogóle niczego. Chciałem upolować żabę i chybiłem. Nie pamiętam już dobrze, jak to było, dosyć, że byłem bliski śmierci głodowej. Nie zacząłem jeszcze obgryzać pasa, ale miałem się właśnie do tego zabrać.

Wziął trzeci sandwicz, polykając resztę drugiego.

— Otóż maszerowałem po swoim odcinku, aż tu idzie do mnie panienska z Armii Zbawienia — z paczkami! Zjadłem cały tuzin. Od tego czasu nie mogę spojrzeć na paczki, żeby nie stanąć na baczność!

(d.c.n.)

KRONIKA

PAZDZIERNIK

11

PIĄTEK

DZIS:
Placydy
JUTRO:
Maksymiljana

Ws. słońca g. 5 m. 52
Zachód " g. 16 m. 54
Ws. księżycy g. 15 m. 18
Zachód " g. 22 m. 25

Wczorajsze rewizyty w Izbie Rzemieślniczej

W dniu wczorajszym rewizytował Izbę Rzemieślniczą J. E. ks. biskup Wincenty Tymieniecki w towarzystwie ks. prałata Kaczyńskiego.

J. E. ks. biskupa przyjmował zarząd Izby w komplecie. W miłej rozmowie towarzyskiej trwającej z godziną poruszono szereg najaktualniejszych spraw dotyczących rzemiosła, którego J. E. był stałym protektorem i gorącym rzecznikiem, a specjalnie sporo uwagi poświęcono sprawie patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą którego J. E. ks. biskup był założycielem i fundatorem.

Również wczoraj rewizytował Izbę p. Starosta powiatowy Aleksy Rzewski, który poza poruszeniem szeregu spraw natury ogólnej złożył Izbie na ręce prezyd. Szwanowskiego życzenia owocnej pracy oraz stałego rozwoju dla dobra reprezentowanego przez Izbę rzemiosła.

(hs.)

P wojewoda Jaszczolt powrócił z urlopu

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie pan wojewoda łódzki Władysław Jaszczolt.

Spis poborowych rocznika 1909

Jutro t. j. w sobotę dnia 12 października r. b. winni się zgłosić do spisów poborowych w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego (Piotrkowska 212) w godzinach od 9-ej do 15-ej mężczyźni urodzeni w 1909 roku zamieszkałi na terenie III komisariatu Policijnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: P. R. Do spisu zgłosić się powinni: zamieszkałi na terenie m. Łodzi, nie mający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywający czasowo w Łodzi w czasie trwania spisów t. j. od dnia 1 października do 30 listopada r. b. przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście w gminie, w której stale zamieszkują.

Każdy zgłaszający się do spisów powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać dowód osobisty, a w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne oraz cehowe.

Osoby, uchylające się od obowiązków zgłoszenia się do spisów oraz osoby zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną karze kryzysu do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie. (w)

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Pomorskiej 18, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn urodzonych w latach od 1888 do 1908 włącznie, którzy dotychczas przed komisją poborową nie stawali i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Do przeglądu winni stawić się poborowi wyżej wymienionych roczników zamieszkałi w obrębie 2, 3, 5, 8, 9, 11 komisariatu policji. (w)

Zebranie majstrów fabrycznych

W dniu jutrzejszym o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Żeromskiego Nr. 74 odbędzie się zebranie wszystkich majstrów fabrycznych. Na zebraniu tem będą omawiane szczegółowo sprawy ubezpieczenia majstrów oraz sprawy organizacyjne związku. (w)

O zasilek dla pracowników miejskich

Czy O. K. R. łódzki da to czego żądał C. K. W. P. P. S. w Warszawie

Swego czasu wystąpiła w Warszawie partja P. P. S. C. K. W. z wnioskiem, skierowanym do tamtejszego Magistratu, o przyznanie dla miejskich pracowników

75% pensji, jako jednorazową, bezzwrotną pożyczkę. Wniosek ten upadł, czego nie omieszkali użyć projektodawcy jako argument przeciwko warszawskim władzom

komunalnym, zarzucając im złą wolę i krzywdzenie warstwy pracującej.

W Łodzi z zupełnie analogicznym wnioskiem występuje Związek robotniczy „Praca” proponując również, by z dobrodziejstwa 75 procentowej bezzwrotnej pożyczki prócz pracowników miejskich skorzystali również i sezonowi robotnicy miejscy, argumentując to tem, że ci ostatni, pracując tylko przez trzy dni w tygodniu, nie mogli poczynić żadnych zapasów na zimę.

Jest interesujące, jak do wniosku tego, mającego na celu ulżenie nędzy szerokich sfer proletariatu ustosunkuje się łódzki Magistrat.

Ponieważ żądanie „Pracy” łódzkiej wrażliwie się na wniosku P. P. S.—u warszawskiego, wyniku z tego jasno, że skoro P. P. S. jest w Magistracie łódzkim czynnikiem decydującym, wniosek ten zostanie przyjęty przez aklamację i pracownicy miejscy i sezonowi otrzymają należny im zasilek.

Sprawa — na oko — jest więc bardzo jasna. My jednak znając podwójne oblicze P. P. S.—u, który inne hasło głosi, gdy żąda czegoś dla ludu robotniczego, a innych metod się trzyma, gdy samo ma coś dla ludu tego zrobić — spoglądamy na sprawę, zasiłku dla pracowników miejskich i sezonowych bardzo sceptycznie. S.

Dr. Fichna czy dyr. Pruszkowski

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o mianowaniu komisarza rządowego w okręgowym związku Kas Chorych.

Donosiliśmy również o tem że komisarzem w okręgowym związku Kas Chorych mianowany będzie dyr. Pruszkowski dyrektor Twa. Akc. S. Rosenbatt w Łodzi b. wiceminister skarbu.

Obecnie dowiadujemy się sensacyjnej nowiny a mianowicie, że w związku z mianowaniem komisarza w związku Kas Chorych, które to jest już faktem dokonanym został wezwany do Warszawy b. prezes Rady Miejskiej dr. Bolesław Fichna, który na ten temat odbył szereg konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

W najbliższych dniach zadecyduje się która z tych dwóch kandydatur będzie zatwierdzona.

W każdym razie najzupełniej pewnym jest że mianowanie komisarza rządowego w okręgowym związku Kas Chorych nastąpi w pierwszych dniach listopada. (p)

Zakaz używania środków szkodliwych w napojach

Władze administracyjne w najbliższym czasie przystąpią do lustracji fabryk napojów sztucznych, celem stwierdzenia czy używają one do wyrobów napojów środków konserwujących, jak to kwasu salicylowego, bardzo szkodliwego dla zdrowia, a zakazanego przez państwowy zakład badania żywności. (p)

Opiekunowie społeczni w Pabjanicach

Na skutek zarządzenia władz centralnych zorganizowano w Pabjanicach instytucję opiekunów społecznych. W tym celu miasto zostało podzielone na 7 rejonów w każdym z nich będzie urzędowało dwóch opiekunów.

Opiekunowie ci będą mieli za zadanie opiekę nad upośledzonymi i pokrzywdzonymi. Pracę swoją będą spełniali bezpłatnie, mają jednak prawo korzystać z ochrony władz. Magistrat pabjanicki zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o wskazanie kandydatów na opiekunów społecznych, którzy mają już rozpocząć urzędowanie w dniach najbliższych. (p)

6 miesięcy za bezprawne pobieranie zapomóg z Funduszu Bezrobocia

W miesiącu czerwcu 1928 roku do f-my Finster (Juljusza 17) zgłosił się z kartą polecającą z P. U. P. P. niejaki Marcin Przybylski i jako dowód tożsamości przedstawił książkę inwalidzką. Na zasadzie tych dokumentów został przyjęty w charakterze portjera i pracował u Finstera do dnia 18 maja 1929 r.

W dniu 18 maja administracja fabryki Finstera stwierdziła, iż Przybylski dopuszcza się systematycznej kradzieży z fabryki kolder pluszowych. Podczas rewizji w jego mieszkaniu przy ulicy Kilińskiego 105, władze policyjne znalazły legitymację inwalidzką wystawioną na nazwisko Przybylskiego. W toku dochodzenia ustalono, że właściwe nazwisko jego było Cieplucha, a legitymacja została przez niego skradziona Przybylskiemu, którą się Cieplucha legitymował w f-mie Finster.

Następnie ustalono, że Cieplucha zarejestrował się w P. U. P. P. na swoje autentyczne nazwisko jako bezrobotny i pobierał zapomogę, pracując w f-mie Finster jako Przybylski. Ogółem w tym czasie Cieplucha pobierał zasiłku z Funduszu Bezrobocia na sumę 900 — zł.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał w trybie uproszczonego sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego.

Na przewodzie sądowym podsądny Cieplucha nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w tym czasie kiedy był bez pracy pobierał zapomogę z Funduszu Bezrobocia na ogólną sumę 365 zł. Świadczenie oskarżenia w zupełności udowodnił winę Ciepluchy. Sąd po wysłuchaniu stron skazał 25-letniego Rocha Tadeusza Ciepluchę za bezprawne pobieranie zapomogi na 6 miesięcy więzienia. (w)

Sąd pracy nie próżnuje Trzy sprawy interesujące ogół pracowników

W Sądzie Pracy rozpatrywana wczoraj była skarga Rajnholda Lukaja przeciwko firmie Lisner i Ratke (Borysza 28). Lukaj pracował w wspomnianej firmie w ciągu 10 miesięcy jako samodzielny majster farbiarski, z pensją miesięczną 800 złotych.

28 marca r. b. został zwolniony z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia. Wobec powyższego wniosł do Sądu skargę, domagając się trzymiesięcznego odszkodowania, należności za jednomiesięczny urlop oraz należności za przepracowane nadgodziny za ostatnie 6 miesięcy pracy, łącznie więc żąda 4.450 zł.

Pełnomocnik pozwanej firmy oświadczył, że Lukaja usunięto z tego powodu, iż psuł on stale towar, narażając firmę na poważne straty. Zawezwany w charakterze eksperta p. Snowacki prezes związku farbiarni po zbadaniu dowodu rzeczowego, farbowanej przez Lukaja skarpetki oświadczył, iż nie jest to wina Lukaja, lecz wynikać może z wadliwego urządzenia farbiarni, względnie wskutek nierównej merceryzacji.

Po oświadczeniu eksperta, sąd wydał

wyrok, zasądając na rzecz Rajnholda Lukaja 2.800 zł., oraz kosztów, 50 zł. za prowadzenie sprawy wraz z procentem prawnym od 6 maja rb. Pozatem zasądzo no od pozwanej firmy 50 zł. na rzecz eksperta.

Drugą sprawą była skarga Alfreda Tusta, buchaltera przeciwko firmie Stefan Stypulkowski, fabryka przetworów chemicznych w Rudzie. Tust pobierał 150 zł. miesięcznie, lecz pensja była mu wypłacana nieregularnie, tak że w dniu 30 kwietnia pozostała zaległość w sumie 645 zł. Pozatem Tust domagał się trzymiesięcznego odszkodowania.

Po rozpatrzeniu sprawy, sąd zasądził od wspomnianej firmy 645 zł. oraz 25 zł. kosztów i 30 zł. za prowadzenie sprawy. Pozostała część powództwa oddalił.

Trzecią sprawą była skarga Bajli Ormust sprzedawczyni firmy Joel Bromberg (Plac Wolności 5) przeciwko wspomnianej firmie o 3 miesięczne odszkodowanie. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził na korzyść powódki 515 złotych. (p)

Udawał adwokata

Sąd skazał Icka Halbera na 1 rok i 3 miesiące

W miesiącu czerwcu r. b. do całego szeregu osób mających różne sprawy sądowe zgłaszał się młody osobnik w wieku lat około 30-tu i podając się za adwokata względnie aplikanta adwokackiego oraz współwłaściciela biura prób „Remington” Józefa Halbera, proponował swoje usługi w prowadzeniu sprawy.

Bardzo wymowny przekonywał łatwowiernych, iż może wiele zdziałać i pobierał od nich zaliczki na poczet należnego mu honorarium. W ten sposób wyłudził od braci Fisza i Berka Dobrowolskich 24 złote, od Gustawa Jeske 25 zł. Klientom swym oświadczał, że na sprawę do sądu nie potrzebują się stawić, gdyż on wszystko załatwi.

Dopiero po otrzymaniu wyroków sądowych naiwni przekonali się o istotnym stanie rzeczy.

Nezależnie od tego Halber zgłaszając się do wielu osób podawał się za aplikanta sądowego oznajmiając swym klientom, że ma dyżur w kancelarii prokuratora i od niego zależy bieg sprawy, przyczem obiecywał, że sprawę pomyślnie załatwi za co pobierał tytułem zaliczki po 50 złotych.

Mającym zaś sprawy w sądzie cywilnym proponował swą pomoc przy egzekucji, które dzięki jego wpływom mogą być zaniechane.

O wyrafinowanym nabieraniu naiwnych

przez Halbera świadczy najwymowniej fakt, że od Moszka Rozentała wyłudził on prócz 30-tu złotych gotówką nawet i łaskę.

Wskutek tych oszukańczych machinacyj Halbera padło ofiarą 11 osób, od których wyłudził ogółem 325 zł.

Na skutek złożenia zameldowania przez poszkodowanych władze policyjne wszczęły dochodzenie, w wyniku którego w dniu 27 czerwca r. b. aresztowały Halbera w chwili gdy usiłował on w mieszkaniu Adama Malskiego przy ulicy Sienkiewicza wyłudzić od niego 50 zł.

W toku dalszego dochodzenia władze policyjne ustaliły, że Halber bez stałego miejsca zamieszkania w miesiącu kwietniu r. b. został zwolniony z więzienia po odbyciu kary 6 miesięcy za kradzież oraz już był karany za oszustwo w roku 1928.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpoznawał sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Maiba. Podsądny Halber przyznał się do winy i wyjaśnił, iż czynu tego dopuścił się ze względu na krytyczny jego stan materialny w jakim znajdował się podówczas.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Icek Józef Halber został skazany na 1 rok i 3 miesiące więzienia z pozbawieniem praw. (w)

Wyzuty z ludzkich uczuć Feliks Graczyk w okrutnym nałogu pijaństwa — mordercą

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego

Ileż to zbrodni popełniła wódka, iluż ludzi pchnęła na drogę występku! Nałóg pijaństwa zbiera rok rocznie plon obfity i rzuca go w mury więzienne.

Ofiarą zgubnych skutków alkoholizmu padła między innymi rodzina Graczyków.

Feliks Graczyk, rzemieślnik obarczony żoną i dwojgiem dzieci, z których starsze miało 3 latka, a młodsze 7 miesięcy, zaprzedał wódce swoją duszę i sumienie. Porządny niegdyś człowiek, stał się wyzutek z ludzkich uczuć zwierzęciem.

Jak tylko wracał do domu zamroczony alkoholem, a zdarzało się to coraz częściej, tylekroć zaraz od proga wymyślał i rwał się do bicia nie tylko żony, ale nawet niewinnych maleństw. Życie biednej rodziny stało się piekłem.

Graczykowa cierpiąca jednak, wierząc, że maż się

wreszcie opamięta.

Jakoż opamiętał się, ale jakże straszną okupił to ofiarą!

Pewnego dnia sąsiedzi Graczyków usłyszeli dochodzący z ich mieszkania hałas i rozpaczliwe wołanie kobiece o ratunek! Gdy wtargnęli do środka, ujrzeli mrozący krew w żyłach obraz.

Na ziemi w kałuży krwi leżała Graczykowa, a obok niej młodsze dziecko. Opo- dał widniał na podłodze

okrwawiony tasak.

Graczyk stał w kącie, patrzył przed siebie tępy wzrokiem i chwiał się na nogach. W drugim końcu pokoju trzyletnia dziewczynka zanosila się od płaczu, skryw- wzy główkę w pościel.

Graczykowa, która odniosła okropne rany głowy, nie żyła. Młodsze dziecko było również martwe.

Potwornego zbrodniarza aresztowano. Graczyk zasnął w komisarjacie twardym snem pijackim, a gdy się obudził, nic nie pamiętał. Powiedziano mu, że zamordował żonę i dziecko.

Nie chciał wierzyć, a później wpadł w rozpacz.

Morderca stanął przed sądem okręgowym, gdzie do winy się nie przyznawał.

— Nic nie wiem, nie pamiętam — mówił. Pytany, dlaczego zaczął pić, twierdził, że żona go zdradzała, więc upijał się

pod wpływem

rozpaczy.

Przewód sądowy nie dostarczył jednak żadnych danych na potwierdzenie wyjaś- nień oskarżonego.

Sąd okręgowy skazał zarzekającego się teraz wódki Graczyka na

12 lat ciężkiego więzienia,

a warszawski sąd apelacyjny zatwierdził wczoraj ten wyrok w całej rozciągłości.

Potęzną miłość azjaty- ku pięknej Europejce

opowie film

"GROBOWIEC

MIŁOŚCI"

wkrótce w „CAPITOLU"

UPOŚLEDZENIE ŁODZI

pod względem połączeń kolejowych

W związku z opracowywaniem przez władze kolejowe rozkładu jazdy na rok 1930-31, odbyła się wczoraj pod przewo- dnictwem p. wiceprezydenta Rapalskiego konferencja specjalna, zwołana przez Magistrat celem ustalenia i uzgodnienia postulatów Łodzi w dziedzinie ruchu i po- łączeń kolejowych.

W obradach wzięli udział: pp. wice-

dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej — dr. Sand, poseł Solański z ramienia Zw. Przem. Włók., Rzplitej Polskiej, dyr. Landsberg — jako przedstawiciel Kraj. Związku Przem. Włók., oraz przedstawiciel — Stow. Kupców m. Łodzi i Centr. Stow. Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego. Obecny był również naczel. Wydziału Przedsiębiorstw Mie-

skich inż. Brzozowski.

Po zagajeniu konferencji przez p. wice- prezydenta Rapalskiego, który zwrócił u- wagę na upośledzenie Łodzi pod wzglę- dem kolejnictwa i zaznaczył, że zarówno władze miejskie, jak sfery gospodarcze już oddawna walczą energicznie o upo- rządowanie i wzmożenie połączeń ko- munikacyjnych Łodzi, — zabierali głos przedstawiciele przemysłu, kupiectwa i Izby Przemysłowo-Handlowej, zgłaszając szereg postulatów niezmiernie pilnych i doniosłych z punktu widzenia interesów naszego miasta.

Wskazywano więc przede wszystkim na upośledzenie Łodzi pod względem po- łączeń kolejowych z zagranicą, co daje się obecnie odczuwać szczególnie dotkli- wie wobec skierowania pociągu między narodowego na Kutno—Strzałków. Nie- zbędne jest dla Łodzi nie tylko przywró- cenie dawnej trasy tego pociągu, lecz po- nadto związanie bezpośrednimi połącze- niami z Wiedniem, Pragą i Budapesztem, co zbliżyłoby jednocześnie Łódź do okolic Zagłębia Węglowego.

Co się tyczy komunikacji wewnętrz- nej uzasadniano szeroko niedostateczność bądź niedogodność komunikacji kolejowej na szlakach: Łódź—Gdańsk (Pomorze), Łódź—Poznań, Łódź—Kaków, Łódź—To- maszów i in. Jak wynika z wywodów uc- zestników konferencji, zupełnie nie odpo- wiadają istniejącym potrzebom letnie po- łączenia podmiejskie, zwłaszcza na linii Łódź — Kozłowski, zaś stan oświetlenia i czystości dworców łódzkich pozostawia również bardzo wiele do życzenia.

Konferencje zamknął p. wiceprezydent Rapalski oświadczeniem, że — po ostatecz- nem uzgodnieniu opinii dezyderatów wszystkich zainteresowanych w sprawach kolejnictwa czynników — Magistrat skieruje wyczerpujący memoriał do władz kolejowych, przedstawiając nie tylko naj- ważniejsze dla Łodzi zagadnienia połączeń kolejowych, lecz w ogóle wszelkie bolącz- ki kolejnictwa węzła łódzkiego, tak dot- kliwie ciężące nad normalnym życiem gos- podarczym naszego miasta i potrzebami komunikacyjnymi jego ludności.

Za pozwoleniem straszaki

Jak się dowiadujemy władze administra- cyjne w Łodzi otrzymały okólnik Minister- stwa Spraw Wewnętrznych w sprawie t. zw. Straszaków.

Jak wiadomo dotychczas składy broni sprzedawały straszaki bez pozwolenia. Obecnie Ministerstwo skasowało tę sprze- daż tak, że kto zechce kupić straszaka bę- dzie musiał uprzednio starać się o zezwole- nie w Starostwie Grodzkiem. (p)

Przepisy o zgromadzeniach publicznych Wyjaśnienie Starostwa Grodzkiego

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że wszelkie zebrania pu- bliczne muszą być uprzednio zgłoszone w Starostwie przynajmniej na 48 godzin przed otwarciem zgromadzenia. Zgroma- dzenia publiczne mogą być w lokalach zamkniętych i pod otwartym niebem. Do zgromadzeń publicznych zalicza się wszel- kie zebrania dostępne dla wszystkich, jak zebrania, wiece, akademje odczyty indy- widualne oraz odczyty zbiorowe połączone z dyskusją i t. p. Zgromadzenia publiczne odbywać się mogą jedynie na podstawie pisemnego zawiadomienia władzy ad- ministracyjnej I Instancji na 48 godzin przedtem. Zawiadomienie musi zawierać przynajmniej 2 nazwiska osób zwołujących

zgromadzenie ich dokładne adresy oraz projektowany porządek dzienny. Przy od- czytach i akademjach należy przedstawić konspekty przemówień, a o ile akademja jest połączona z częścią koncertową, to należy podać program produkcji artystycz- nych i tekst utworów słownych, mających być odtwarzane.

Zgromadzenia pod otwartym niebem i pochody oraz akademje, odczyty i t. p. na które jest wstęp płatny mogą się od- być jedynie po uprzednim otrzymaniu wy- raźnego zezwolenia Starostwa Grodzkiego.

Pozostałe zebrania publiczne, o ile w terminie 24-ch godzin przed otwarciem zgromadzenia nie nastąpi odpowiedź od- mowna, mogą się odbyć jako legalne.

Straszliwa eksplozja granatu

Dwie osoby walczą ze śmiercią trzecia ranna

W dniu wczorajszym o godzinie 8-jej ra- no mieszkańcy domu przy ulicy Bugaj- skiej Nr. 3 w Piotrkowie usłyszeli strasz- liwą detonację, poczem oczom, wyblega- jących na podwórzu posesji mieszkańców ukazał się okropny widok; oto w kierunku mieszkania niejakich Ławskich biegła lo- katorka tego domu, Helena Przybylska, której suknia paliła się, ręka zaś zwiisała w strzępach. Nieszczęśliwa nie zdążyła do- biec do izby Ławskich i padła nieprzyto- mna na ziemię. Zaledwie ugaszono na niej odzienie kubłem wody, gdy obecni usłyszeli bolesne jęki dochodzące z sion- ki. Tutaj pławili się we krwi dwaj chłop- cy: 5-letni Stanisław Ławski i 4-letni Janek Przybylski. Jednemu z nich wypadły jelita; widok poranionych i krzyczących dzieci był straszny. Wkrótce na miejscu wypadku zjawila się policja, zabierając rannych do szpitala Św. Trójcy, gdzie dr. Weinzher dokonał potrzebnych operacji.

Jak stwierdził lekarz, Helena Przybyl- ska otrzymała ranę szarpaną prawego przedramienia z oderwaniem dłoni, ranę szarpaną czoła z przedziurawieniem kości i otwarciem rany czołowej i oczodołu; ży-

ciu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. Synek jej, Janek, wyszedł z niebezpie- czeństwa szczęśliwie, bowiem poza raną szarpaną czoła, bez uszkodzenia kości, po- ważniejszych obrażeń nie odniósł. Natom- miast mały Ławski ma rozerwaną jamę brzuszna z wylaniem jelit cienkich, które są uszkodzone w trzech miejscach.

Okazało się, że katastrofę spowodował 5-letni Stanisław Ławski, który wed- ług jego słów, znalazł w kuferku swego ojca granat wojskowy i wybiegł z nim do sieni, aby „pobawić się”. Granat dostrze- gła Helena Przybylska, wyszedłszy z mieszkania swego do sieni; kobieta, trzy- mając na ręku 4-letniego synka, Janka, poczęła wołać na małego Ławskiego by jej granat oddał, a gdy malec nie chciał do- browolnie pozbyć się swej zabawki, po- stanowiła odebrać z rąk chłopca niebez- bezpieczny przedmiot. Podczas szamotania się Ławski wyrwał przetyczkę, powodując detonację.

Granat należy do typu „O. F.” t. zw. zaczepno ostrych, wybuchających w prze- ciągu 2 i pół sekundy.

Trzej robotnicy gazowni zatruci gazem świetlnym

W dniu wczorajszym o godzinie 1-jej popołu dni na ulicy Piotrkowskiej przy rogu Nawrot zdarzył się tragiczny wypadek, który na szczę- ście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. O tej porze trzej robotnicy gazowni miejskiej zatrudnieni przy naprawie podziemnych rur gazowych 39-letni Kaczmarek Stefan zamiesz- kały przy ulicy Marysińskiej 37, 37-letni Sta- farczyk Józef zamieszkały przy ulicy Koperni- ka 25 i 33-letni Michał Malinowski zamieszka- ły przy ulicy Towarowej 26 przez nieostrożność spowodowali uszkodzenie rury, z której począł wydobywać się gaz świetlny.

Zajęci pracą robotnicy nie zauważyli nawet grożącego im niebezpieczeństwa i dopiero gdy

jeden z nich wskutek zatrucia gazem padł bez- przytomności, dwaj pozostali usiłowali wydo- stać się z dołu lecz bezskutecznie gdyż siły ich opadły.

Na pomoc nieszczęśliwym pośpieszyli inni robotnicy oraz przechodnie, którzy wszystkich trzech robotników wydobyli z dołu i natych- miast zaalarmowali pogotowie ratunkowe. Le- karz pogotowia po przybyciu na miejsce i u- dzieleniu pierwszej pomocy ofiarom wypadku pozostawił Malinowskiego w stanie osłabionym na miejscu, zaś Kaczmarek i Stafarczyk prze- wiozł karetką pogotowia w stanie bardzo osła- bionym z braku miejsc w szpitalu pozostawio- no ich w domu. (w)

PAWEŁ WEGENER

Marcela Albani

Paweł Richter

ukazą się w filmie

"Grobowiec Miłości"

w „CAPITOLU"

Sowiety poczyniły w Łodzi zakupy na 150 tys. dolarów

Jak się dowiadujemy kilkudniowe per- traktacje przedstawicieli misji sowieckiej z fabrykantami łódzkimi zostały wczoraj w godzinach popołudniowych sfinalizo- wane.

Ogółem Sowiety zakupiły w Łodzi chus- tek na sumę 150.000 dolarów. Zamówienia te dokonane zostały w następujących fir- mach: Józef Zyss, A. Szpilka, Michał Gla- zer i A. Piaskowski.

Termin dostarczonej zamówień usta- lony został na dzień 15 listopada r. b. Kupcy łódzcy dostali pokrycie wekslowe z terminem 18 miesięcznym. Ceny obecnego transportu są o 5—6 procent niższe od cen towarów zakupionych w Łodzi ostatnim razem.

Sprawozdanie działu leczniczego K. Ch. m. Łodzi za m. sierpień b.r.

W miesiącu sierpniu r. b. udzielono ogó- łem 150.895 porad lekarskich, z czego na cho- roby wewnętrzne przypada 44.991, na denty- stykę — 33.677, choroby skórno-weneryczne — 16.056, chirurgiczne — 15.010, oczne — 11.998, dziecięce — 9.505, kobiece — 8.315, no- sa, uszu i gardła — 7.079, nerwowe — 2.864, urologja — 1.136 i stomatologia — 269.

Ogólna ilość wizyt lekarskich na mieście wy- nosiła za sierpień 20.827.

Na choroby wewnętrzne przypało 14.367 wizyt, dziecięce — 2.776, chirurgiczne — 1.547, kobiece — 1.391, nerwowe — 333, nosa, uszu i gardła — 242, skórno-weneryczne — 107, urologja — 38, oczne — 26 wizyt.

W Zakładzie Rozpoznawczo—leczniczym le- czono i badano 7.493 osób.

Pogotowie Położnicze wzywano do 2.243 wy- padków, Pogotowie wypadkowe — 427.

Do szpitali skierowano 826 osób. Niezdol- nych do pracy, pobierających zasiłki było w dniu 31 sierpnia 3.773 osób.

Porodów odbyło się 991.

W aptekach K. Ch. załatwiono w sierpniu 469.981 recept.

Ubezpieczonych w sierpniu było: członków Kasy Chorych 181.563, członków rodzin — 317.876.

Sąd dla nieletnich w Łodzi realizuje najnowsze wskazania naukowe w zwalczaniu przestępczości wśród nieletnich

W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się w sali posiedzeń sądowych w gmachu przy ulicy Prez. Narutowicza r. 41 zebranie Koła Kuratorów Sądowych przy Sądzie dla Nieletnich.

Przewodniczący zebrania sędzia dla nieletnich p. Zdzisław Knappik przed rozpoczęciem obrad według ustalonego porządku dziennego zwrócił się do zebranych w następujących słowach:

„W obowiązującym od 1 lipca 1929 roku Kodeksie postępowania karnego poświęcono oddzielny rozdział przepisom, określającym szczególną formę postępowania karnego w sprawach przeciwko nieletnim. Przepisy te w wielu wypadkach nie pokrywają się z przepisami, dotyczącymi sposobu postępowania sądowego względem osób dorosłych. Znamienny ten fakt wskazuje, iż walka z przestępczością wśród nieletnich schodzi nareszcie z dotychczasowej drogi represji karnej względem nieletnich przestępców na tory profilaktyki organizmu społecznego przed nieletnimi jednostkami antyspołecznymi przedewszystkiem zapomocą środków wychowawczych.

Na sąd dla nieletnich włożono szczytne zadanie przyzwyczajania nieletniej jednostki antyspołecznej do życia się ze społeczeństwem i do uczciwej w niem pracy.

Jednym z zasadniczych i najważniejszych posunięć organizacji sądu dla nieletnich było utworzenie Koła Kuratorów Sądowych na zasadach honorowego współdziałania z sądem ofiarnej i świadomej powagi zadania pewnej części społeczeństwa.

Niesłabnąca w swej intensywności współpraca Pań Kuratorek, i Panów Kuratorów i liczne wasze przybycie na dzisiejsze okresowe posiedzenie miesięczne utrwala mnie w przeświadczeniu, iż wspólnymi siłami stworzymy placówkę pożyteczną, o dużym autorytecie w zakresie opieki nad dzieckiem.

Przejęliśmy na swoje barki część trudu w walce z przestępczością, wogóle, a z przestępczością wśród nieletnich w szczególności; nie przeceniamy naszych sił i zdajemy sobie sprawę z niewspółmierności naszych środków z ogromem zadania; wiemy, że nie my powiemy ostatnie słowo w tej walce, jednakże wierzymy, że wysiłki nasze nie pójdą na marne, że przecież w znacznej mierze przyczynimy się do zmaterializowania naszych wizji przyszłości o takim życiu zbiorowym, w którym przestępstwo i przestępca będą pojęciami rzadko używanymi a bodajże zapomnianymi.

Idziemy do walki. Jednostkę bojową stanowi sąd wraz z kołem kuratorów sądowych, czynnik państwowy z czynnikami obywatelskim, przyczem sędzia dla nieletnich zajmuje stanowisko kierownicze z uwagi na jego charakter służbowy. Kuratorowie to jego sztab z głosem doradczym. Terenem naszej działalności bojowej jest przestępstwo w jego gnieździe t. j. w środowisku i psychice dziecka; strategia nasza polegać będzie na umoralniającym wpływie na dziecko i jego otoczenie, na przyczynianiu się do poprawy materialnego bytu dziecka i uodpornianiu go na przestępcze instynkty i wpływy. — Niestety, ograniczeni szczupłością sił i środków, pozostawionych naszej instytucji do dyspozycji zmuszeni jesteśmy rozpoczynać walkę z przestępstwem już ujawnionem w indywidualum, które zgodnie z przepisami prawnymi pociągnięto do odpowiedzialności karnej i uzna-

no wyrokiem sądowym za objęte już bakcyłem choroby — przestępstwa. Szersza działalność profilaktyczna, zanim bakcył przestępstwa padnie na podatny grunt duszy dziecka, pozostawiona jest administracyjnym władzom samorządowym zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej. Działalność tych władz przyniesie niewątpliwie te owoce, jakie ma na uwadze prawodawca; wierzymy; że wkrótce placówka nasza znajdzie wiele punktów styczności z placówkami samorządu m. Łodzi i obie strony wykorzystają je dla znalezienia platformy współdziałania. Nasuwa mi się myśl porównania: placówki samorządu będą jak gdyby policją sanitarno-higieniczną, która uważać będzie, by nie powstały siedliska przestępstwa czy to w psychice dziecka, czy to w jego otoczeniu. Sąd zaś dla nieletnich to już jak gdyby gabinet lekarski, w którym po dokładnym i szczegółowym rozpoznaniu czynu z punktu widzenia przepisów prawa karnego, po bardzo dokładnej analizie indywidualności podejrzanego — sprawcy i duchowego jego ustosunkowania się do popełnionego czynu przestępnego wydaje sędzia wyrok — diagnozę. Wyrok ten ustali stopień winy przestępcy i wskaże, jakie środki wychowawczo-poprawcze należy przedsięwziąć dla wykorzenia zła z duszy dziecka lub w ostateczności, w wypadku

daleko posuniętej choroby, dla zapobieżenia przenoszenia bakcyłów przestępstwa na zdrowe jeszcze jednostki. W naszych środkach poprawczo-wychowawczych odsuwamy karę, a w szczególności karę więzienia, na plan najdalszy, operować zaś będziemy całą gamą tych wszystkich środków wychowawczych, jakie pozwala nam stosować prawo lecz nie zawahamy się w koniecznej potrzebie zastosować choć by najsurowszą represję karną.—“

Następnie przystąpiono do porządku dziennego:

1) Organizacja podziału pracy w sekcjach (oświatowej, finansowej, pośrednictwa pracy, pomocy materialnej, propagandy i statystycznej).

2) Omówienie projektów sędziego:

a) o powołaniu do grona kuratorów zawodowego wychowawcy i lekarza psychiatry dla uczestniczenia w posiedzeniach miesięcznych w charakterze radców Koła Kuratorów Sądowych;

b) o organizacji przy sądzie dla nieletnich „Poradni Wychowawczej dla rodziców i dzieci”;

c) o skompletowaniu książek i prenumerowaniu pism, traktujących o wychowaniu dla użytku kuratorów sądowych,

3) Ogólne rozważania na temat najracjonalniejszych sposobów działalności kuratorów sądowych.

50 lat ofiarnej pracy Jubileusz Pabjanickiej Straży Pożarnej Ochotniczej

W przyszłym roku Pabjanicka Straż Pożarna Ochotnicza obchodzić będzie 50-cio lecie swego pożytecznego istnienia. Straż Pożarna w Pabjanicach założył w roku 1880 przemysłowiec p. Juliusz Kindler. Początkowo Straż liczyła zaledwie kilkunastu członków, lecz z każdym rokiem, gdy miejscowe społeczeństwo naoocznie przekonywało się o skuteczności akcji nowej instytucji, liczba czynnych członków Straży stale się powiększała.

Dziś Pabjanice liczą 270 strażaków, którzy na każde zawołanie śpieszą z ofiarną pomocą wszystkim bez wyjątku mieszkańcom miast. Pabjanicka Straż Pożarna zorganizowana jest w następujące oddziały: Staromiejski, Nowomiejski, Fabryczny R. Kindler, Krusche-Ender, Chemiczna, Kolejowy i Jutrzkowicki.

Dzięki ofiarnej pomocy społeczeństwa, a w szczególności przemysłowców, Straż Pabjanicka rozwinęła się w potężną instytucję, rozporządzającą licznymi i precyzyjnymi narzędziami ratowniczymi oraz dobrze wyćwiczonymi strażakami.

Chcąc uczcić należycie 50-cio lecie istnienia Straży w Pabjanicach, społeczeń-

stwo pabjanickie powołało do życia Komitet Daru Jubileuszowego. Komitet uchwalił podarować Straży w roku jubileuszowym samochodowe siawki i beczkowozy, aby usprawnić działalność ratowniczą swych strażaków.

W tym celu Komitet rozpoczął zbiórki wśród wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Kulminacyjnym punktem zbiórki ma być Tydzień Strażaka, który Pabjanice obchodzić będą w dniach od 13 do 20 października r. b.

W ciągu Tygodnia Strażaka odbywać się będzie sprzedaż znaczka, nalepek oraz zbiórka po domach. W ślad za tem pójdzie dobrowolne opodatkowanie się przemysłu, handlu i rzemiosła oraz imprezy dochodowe. W ten sposób Komitet ma nadzieję zebrać wystarczające fundusze na kupno Daru Jubileuszowego dla Straży Pożarnej.

Można mieć nadzieję, że społeczeństwo pabjanickie nie poskąpi ofiar na tak piękny cel, dzięki czemu wyświadczy przysługę nie tylko Straży Pożarnej, ale i sobie, gdyż zagwarantuje sobie szybką i skuteczną pomoc w razie pożaru.

Dozorca zginął w płomieniach Straszny wypadek przy ul. Marysińskiej

Wczoraj w nocy miał miejsce przy ul. Marysińskiej pod Łodzią zagadkowy wypadek, który skończył się śmiertelnym poparzeniem dozorca nocnego Marjana Trana. Tran dyżurował w małej budce słomianej ustawionej obok budynków. Wczoraj w nocy zdrzemnął się trochę a po obudzeniu spostrzegł że cała budka stoi w płomieniach. Krzykiem rozpaczliwym zaalarmował sąsiadów, którzy wynieśli go z budki na świeże powietrze i zaalarmowali pogotowie ratunkowe.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził poparzenie III stopnia i w stanie bez nadziejnym przewiózł Trana do szpitala św. Józefa. Śledztwo prowadzone przez kierownika II Komisariatu Wahlmana w sprawie tajemniczego pożaru przy ulicy Marysińskiej ustaliło przedewszystkiem, że ciężko poparzony Tran nie był jedynym dozorcą owego wieczoru, gdyż dyżurował on wspólnie z drugim dozorcą Franciszkiem Roszakiem.

Roszaka na miejscu pożaru nie znaleziono przypuszczano więc początkowo że zginął on w płomieniach.

Okazało się jednak że przypuszczenie to jest mylne, ponieważ Roszaka znaleziono w domu matki jego przy ulicy Zgierskiej Nr. 63.

Zapytany o szczegóły nocy wczorajszej Roszak oświadczył że usnął a kiedy się obudził budka objęta była płomieniami.

mi. Udało mu się opuścić palącą się budkę i rzucił się przed siebie do ucieczki i nie zatrzymał się wcześniej, aż przed domem matki swojej dokąd poszedł spać. Roszak ma na ciele również znaki od opalenia.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), E. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza i S-ka (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 123), A. Potasa (Plac Kościelny 10).

Madonna ekranu

Marcela Albani

Niezapomniany Zygfryd

z Nibelungów

Paweł Richter

i demoniczny

PAWEŁ WEGENER

to głosi bohaterzy filmu

„Grobowiec Miłości”

„wkrótce w „CAPITOLU”

Troski i uśmiechy

Niefortunna przygoda p. Adama

„Pociągniesz wódki łyk — i jesteś zdrow jak byk” — powiada stare pijackie przysłowie, któremu od dość długiego już czasu holdował p. Adam Zamarski (ul. Krzywa 8 — Doły).

Że zaś p. Adam pociągnął onegdaj „łyków” co niemiara, czuł się tak zdrowo i odważnie jak całe stado miłych zwierząt, wspomnianych w przysłowiu. Zaczął też poszukiwać okazji, przy której mógłby wyładować nieco energii.

Okazała, w postaci trzech również znakomicie „zawianych” jegomościów, znalazła się przy Bałuckim Rynku.

Pan Adam, zobaczywszy na chodniku owych trzech osobników huknął na nich: „Z drogi hultaje, gdy porządny człowiek idzie”.

Czy osoba p. Adama czy jego głos nie zaimponował „hultajom” — niewiadomo. Dość, że żaden z nich nie ruszył się z miejsca.

Pana Zamarskiego wyprowadziło to z równowagi, chwycił więc kij za cieńszy koniec, a grubszym jał okładać niezadowolonych.

Ale i oni nie pozostali mu dłużni.

W rozpoczętej bijatyce, jak się łatwo domyśleć, p. Adam poniósł klęskę, przy pieczętowaną kilkoma siniakami.

Niefortunnego „bohatera” opatrzyło pogotowie i odwiozło do domu.

Gogo.

Kronika policyjna

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Nowokątnej i Kwiecistej wynikła sprzeczka między kilkoma pijanymi osobnikami, która zamieniła się w krwawą bójkę. Podczas bójki zostali dotknięci pobici: 29-letni Franciszek Bieniasz zamieszkały przy ulicy Kątnej 56 odniósł rany tłuczone głowy oraz klute twarzy i ucha, oraz 37-letni tkacz Bolesław Grzelak zamieszkały przy ulicy Obywatelskiej 51, doznał dwie rany tłuczone głowy i jedną klutą rękę.

Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło awanturników na miejscu.

W dniu wczorajszym przy ulicy Składowej 31, z mieszkania okna 2-go piętra wypadł 4-letni Chaim Salomon, syn handlarza i odniósł ciężkie obrażenia głowy, klatki piersiowej i rąk.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił nieszczęśliwego chłopca w domu pod opieką rodziców.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zawadzkiej została najechana przez samochód 12-letnia Klara Hernkopf, córka handlarza, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 38 i uległa ogólnym obrażeniom ciała.

Na ulicy Wschodniej przed domem Nr. 37, został najechany przez samochód 18-letni Jan Opas zamieszkały tamże i doznał ogólnych obrażeń ciała.

W obu tych wypadkach poszkodowanym udzielili pomocy lekarz pogotowia ratunkowego zaś władze policyjne spisały protokoły kierowcom samochodów za nieostrożną jazdę. (w)

CZARY
DZIS I DNI NASTĘPNYCH
Dziś pierwszorzędny program
Szczyt amerykańskiej sensacji
W szponach Żółtych Djabłów
W roli głównej
ulubieniec Łodzi
Richard Dix
Nad program:
KOMEDIA AMERYKAŃSKA
w 2-ach aktach
Na pierwszy seans codz. od 4 do 6
pp-w soboty i niedziele od 12—3 pp.
wszystkie miejsca po 50 gr.
Orkiestra powiększona

KINO-TEATR
BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31.
Program Nr. 44
Od poniedziałku dnia 7. X. 1929r.
Wielka epopeja filmowa nieśmiertelnego arcydzieła
ADAMA MICKIEWICZA p. t. PAN TADEUSZ
Legjony polskie, armja rosyjska, szlachta i lud.
Rzecz dzieje się w roku 1811-1812 na Litwie.
UWAGA: Ilustracja muzyczna ściśle zastosowana do treści obrazu, oraz wykonany będzie koncert Jankiel na cymbałach
Początek codz. o g. 430 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp.
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse — 50 gr.

HASŁO SPORTOWE

Mecz Turyści — Garbarnia odbędzie się przed południem

Spotkanie ligowe Turyści—Garbarnia wyznaczone na nadchodzącą niedzielę odbędzie się na skutek starań Turystów o godz. 12-ej w południe, ponieważ na niedzielę wypada święto żydowskie i publiczność żydowska nie mogłaby przybyć na zawody. Na przedmeczcu odbędzie się spotkanie o wejście do klasy A między Prosną i Biegiem.

Towarzyskie mecze piłkarskie w Łodzi

W nadchodzącą sobotę rozegrane zostaną w Łodzi dwa towarzyskie spotkania w piłkę nożną, mianowicie Hasmonca—Wizew oraz Hakoah—W. K. S.

Nowy przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny

W związku z ustąpieniem przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N.—u p. Lauksa, wybranego przez walne zgromadzenie piłkarzy łódzkich, delegowany został na przewodniczącego Wydziału z ramienia Ł. Z. O. P. N. wiceprezes p. Kalinowski, który z dniem onegdajszym objął urządowanie.

O międzypaństwowy mecz w Łodzi

Zarząd Ł. Z. O. P. N.—u postanowił czynić starania przez swego delegata zasiadającego w Zarządzie P. Z. P. N.—u, by w przyszłym sezonie piłkarskim rozegrany został w Łodzi międzypaństwowy mecz piłkarski. Jedno z pism miejscowych gotowe jest nawet ofiarować na ten cel puhar.

Sędziego ligowego nie może zastąpić inny sędzia

Przy omawianiu sprawy obsadzania meczów ligowych przez P. K. S. postanowiono na ostatnim walnym zgromadzeniu Ligi, trzymać się ściśle listy wyznaczonych przez P. K. S. sędziów. To znaczy w wypadku jeśli sędzia ligowy zostaje wyznaczony do prowadzenia jakimś meczem i na zawody te nie może przybyć, to mimo zawiadomienia o tym Zarząd P. K. S.—u inny sędzia nie może być wyznaczony, jedynie kapitanowie obu drużyn, muszą wybrać jednego z arbitrow miejscowych.

Proсна — Bieg

Spotkanie piłkarskie, Proсна—Bieg, które miało się odbyć ubiegłej niedzieli w Kaliszu zostało jak wiadomo odłożone. Nowy termin został wyznaczony przez Ł. Z. O. P. N. na dzień 27 b. m.

Zamknięcie sezonu kolarskiego

W dniu 13 października r. b. odbędzie się oficjalna uroczystość zamknięcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi, zorganizowana przez Komisję Międzyklubową Kolarską. Program uroczystości jest następujący:

Godzina 8 rano: Zbiórka Klubów i Sekcji Kolarskich na placu sportowym S. S. „Union” przy ul. Przejazd Nr. 7.

Godzina 8 min. 30 wyjazd kolarzy na rowerach na uroczyste nabożeństwo do kościoła w Rudzie — Pabjanickiej. Po skończonym nabożeństwie, odbędzie się na trasie Ruda — Rzgów — Kurowice — 20 km. Wyścig Kolarski Turystyczny Seniorów, dostępny dla zawodników, którzy przekroczyli 30 lat życia, członków Towarzystw należących do K.M.K., na rowerach drogowych i w kostjumach turystycznych, którzy jednakże w sezonie 1929 r. nie zdobyli żadnych nagród w zawodach kolarskich. Pierwszych sześciu zwycięzców otrzyma nagrody w postaci srebrnych, artystycznie wykonanych żetonów, ufundowanych przez K. M. K. Ponadto Klub do którego należeć będzie pierwszy zwycięzca biegu otrzyma nagrodę honorową, ufundowaną przez Komitet Wychowania Fiz. i P. W w Rudzie Pabjanickiej. Zapisy zawodników do biegu, winne być wnoszone przez kapitanów Klubów — na starcie. Po ukończonym wyścigu, odbędzie się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom i wspólne śniadanie w salonach restauracyjnych p. Stefańskiego. Równocześnie odbę-

dą się wewnętrzne zawody kolarskie Sekcji Kolarskiej Rudzkiego Klubu Sportowego na tej samej trasie, co przyczyni się do uświetnienia całej uroczystości.

Cztery kluby ligowe zawieszono

Zarząd Ligi P. Z. P. N. zawiesił na ostatnim swoim posiedzeniu następujące kluby w prawach członka Ligi: Pogoń, Czarni, Warszawiankę i Ruch.

Powodem tej kary jest zaleganie w opłatach członkowskich.

Zawieszenie to równoznaczne jest z dyskwalifikacją. Tak, że o ile do niedzieli kluby te nie zapłacą należnych sum nie będą miały prawa rozegrać zawodów o mistrzostwo.

Mecze ligowe o godz. 15-ej

Zarząd Ligi zwrócił się do klubów ligowych z komunikatem, by mecze ligowe począwszy od nadchodzącej niedzieli rozpoczynają się o godz. 15-ej popołudniu, ponieważ w kilku wypadkach sędziowie oznaczyli w protokołach, że mecze ligowe rozpoczynają się stanowczo zapóźno i ostatnie minuty gry upływają już niemal w ciemności.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Rywale.
Teatr Kameralny — Grube ryby.
Teatr Popularny — Cały dzień bez kłamstwa.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Pan Tadeusz.
Capitol: — Intrzygant.
Casino: — Przedziwne kłamstwo Niny Piętrowny
Czary: W szponach złotych djabłów.
Corso: — Eddie Polo.
Era: — Awantura arabska.
Grand-Kino: — Motyl brukowy.
Luna: — Markiz D'Eon.
Mimosa: — Boska kobieta
Odeon: — Królowa Jego serca.
Resursa: — Kapitan Gwardji Królewskiej.
Słońce: — Tułaczka księżnej Trubeckiej.
Venus: — Sokół prerji.
Wodewil: — Eddie Polo.
Zachęta: — Tajemnica starego rodu.

TEATR MIEJSKI

„Rywale” w przekładzie Jerzego Kosowskiego zainscenizowane i wyreżyserowane nowoczesną metodą przez Leona Schillera, zyskało entuzjastyczne sceny prasy całej Polski. Sukces „Rywali”, które są nagą syntezą wojny podnoszą niepowszednie kreacje aktorskie pp.: Jarkowskiej, Kijowskiej i Krzemieńskiego. Ilustracją sztuki są świetne sceny batalistyczne fenomenalnego filmu „Świat w Płomieniach”.
Ceny popularne.

„MIRA EFROS”.

W sobotę, o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych (od 50 gr.) „Mira Efros”.

„W CZEPKU URODZONY”.

W sobotę o godzinie 8.30 — arcywesoła krowa Achwila W. Rapackiego (syna) „W czepku urodzony”. W roli popisowej p. Tadeusz Krotke. Reżyserował K. Tatarkiewicz.

UROCZYSTA AKADEMJA ku czci Kazimierza Pułaskiego.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12 w połud-

nie odbędzie się w Teatrze Miejskim Uroczysta Akademia ku czci Kazimierza Pułaskiego. Przemówienia wygłoszą pp.: Prof. Lorenz i p. Zaborowski — por. W. P. Stronę muzyczną reprezentować będzie chór im. Moniuszki, oraz orkiestra wojskowa. W części recytacyjnej biorą udział artyści Teatru Miejskiego pp.: Niedźwiecka i Krzemieński.

Bilety bezpłatne rozdzielą Dyrekcja Teatru pomiędzy delegacje młodzieży, związki i wojsko.

„CAPITOL”.

„INTRYGANT”

z Emillem Janningsem w roli głównej. Jannings znalazł nareszcie dla siebie odpowiednie role. Rosja — temat przebogaty nie tylko dla pisarzy ale i dla artystów filmowych — dała i tym razem Janningowi możność wykazania wszystkich swych umiejętności. Wszyscy jeszcze pamiętamy potężną w wykonaniu Janningsa, postać wielkiego księcia Sergjusza Aleksandra z „Ostatniego rozkazu”. Dziś mamy znów możność obserwowania nowego świetnego dzieła genialnego artysty. Powiedzieć o jego kreacji trudno, trzeba ją zobaczyć, aby w całej pełni odczuć potęgę gry Janningsa, któremu nieustępuje absolutnie Lewis Stone debiutujący w roli hr. Pahlena. Także i rola kobieca starannie opracowana wykazała, że odtworzyła jej Florence Vidor przy boku dobrego partnera potrafiła dostrzec się do całości.

„SŁOŃCE”.

„TUŁACZKA KSIĘŻNY TRUBECKIEJ”.

Ofiary rosyjskiej rewolucji na emigracji to temat w kinie nowy i przez to samo mogący liczyć na zainteresowanie. Pod względem artystycznym najlepsze są pierwsze sceny filmu: synteza rewolucji, ujęta jędrnie, daje nam w kilku mocnych obrazach więcej, niż realistycznie przedstawiane walki, gwałty, pożary i t. p. W Paryżu natomiast przedstawienia w kabarecie rosyjskim wypadły dobrze, a już najlepiej wyglądają sceny w rosyjskiej knajpie. W roli księżnej piękna i pełna wdzięku Mady Christians wzrusza swą grą. Całość więc może liczyć na powodzenie.

KINO „ERA”.

„AWANTURA ARABSKA”.

Film pod powyższym tytułem jest groteską przedstawiającą arcypospolasne przygody dwu żołnierzy amerykańskich, zbłąkanych w Turcji. Sytuacjom o niebywałym napięciu komicznym wprost nie ma końca, widz śmiać się musi bez wytchnienia — a to w dzisiejszych, smutnych czasach jest już dostateczną gwarancją do skonałości tego filmu. Przepiękna Mary Astor czaruje w roli pięknej i zmysłowej arabki, zaś para zuchów amerykańskich, którą kreuje przemili William Boyd oraz nie dający sobie w kaszę dmuchać stary wyga Louis Wolheim jest niezrównana. Szczególnie ten ostatni z swą komicznie brzydką twarzą oraz niezgrabnymi ruchami wywołuje istne kaskady śmiechu. Film ten powinni obejrzeć wszyscy ci, którzy chcą spędzić kilka naprawdę wesołych chwil.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ 11 października.

11.58 — Sygnał czasu hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
15.20 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych” omówi prof. Henryk Mościcki
16.15 — Koncert z płyt gramofonowych,
16.45 — Rozmaitości.
17.00 — Transmisja z sali Rady Miejskiej uroczystej Akademji ku czci Kazimierza Pułaskiego.
18.00 — Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. St. Nawrota.
18.45 — Rozmaitości.
19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. —
19.58 — Sygnał czasu.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Rudolfa Niliusa, Jella Braun - Forwald (alt) i Antoni Marja Topitz (tenor). Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, wiadomości bieżące, oraz komunikaty PAT.

OTWARCIE PRACOWNI ART. RZEZB.

Z początkiem b. m. otworzył artysta rzeźbiarski p. Aleksander Czeczott pracownię rzeźbiarską przy ul. Gdańskiej 94, prezentując miłośnikom rzeźby piękne i dojrzałe dzieła swej twórczości, opartej na wielkiej kulturze i wybitnych zdolnościach.

I artysta i twórczość jego godne są większej uwagi, tak dzięki indywidualności artysty, jak estetyce, oraz oryginalności tworzywa. Nie dziwnem to, gdy się rozpatrzy studia rzeźbiarskie p. Czeczotta, odbyte w kraju i zagranicą, pełne młodzieńczego kultu i umiłowania do szczerzej, prawdziwej sztuki, tego rzetelnego przewodnika dotychczasowej jego twórczości.

Rozpoczął je artysta w Piotrogradzie, później pracuje 4 lata w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych pod wytrawnym okiem profesora Laszczki, należącej do najbliższych jego współpracowników. Rzeźbiarskie prace, uznaniu dyplomy i listy pochwalne, wyrabiają mu artystyczne imię, umożliwiające mu wyjazd z pełnym dyplomem do Lwowa dla uskutecznienia i wykonania wielu zamówionych prac. Dążność do pogłębienia kierunków twórczych i techniki rzeźbiarskiej wiedzie go do Drezn, skąd wraca po paru latach artystycznie dojrzały. Ożeniony przed paru miesiącami w naszym mieście z p. Stefanją Paszkówną, cenioną zaszczytnie kierowniczką Szkoły Plastyki i Rytmiki, buduje pracownię rzeźbiarską, osiedlając się u nas na stałe.

Specjalizując się w popiersiach i wypukłorzeźbach, celuje p. Czeczott w silnych, zdecydowanych koncesjach, przy równoczesnej miękkości wykończenia całości.

Z pośród prac, zdobywających pracownię, wysuwa się na pierwszy plan doskonałe popiersie marmurowe p. S. P., oraz gigantyczna wypukła — rzeźba alegoryczna „Płon” na gmach Współdzielni Pracowników Umysłowych, które obok wielu dzieł gotowych, zaczętych i projektowanych, świadczy o bujnym i bogatym dorobku artysty.

W osobie p. Czeczotta zyskuje artystyczny świat Łodzi rzadką i cenną indywidualność, miasto zaś niecodzienną placówkę sztuki. Rol

FILM NAD FILMY PIERWSZY RAZ W POLSCE
DALSZE DZIEJE TARZANA
Wielka uczta dla młodzieży i starszych Wkrótce CZARY

KINO „REZURSA”

ul. Kilińskiego Nr. 123

DZIS i DNI NASTĘPNYCH!

Rewelacyjne arcydzieło według powieści
Conrada Korzeniowskiego pt. „ROMANS”

KAPITAN GWARDJI KROLEWSKIEJ

Czaruje wszystkich i zachwyca swą wspaniałą kreacją
jako pirat □□□□ W roli głównej

RAMON NOVARRO

w towarzystwie uroczej partnerki

MARCELINA DAY

Następny program

Następny program

???

Początek seansów w dni powszednie o godz.
— 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne —
o godz. 3, 5, 7 i 9

Rep. E. Nr. 1704-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach
WACŁAW KOZELIK w Brzezinach zamieszkały,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia
25 października 1929 r. o godz. 10-ej z rana
we wsi i gminie Mikołajów odbędzie się sprzedaż
przez publiczną licytację ruchomości należących do
Józefa Nowackiego a mianowicie: inwentarza żywego
i martwego ocenionych na zł. 650.
Brzeziny, dnia 8 października 1929 r.
Komornik (—) WACŁAW KOZELIK.

Rep. E. Nr. 845-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach
WACŁAW KOZELIK w Brzezinach zamieszkały,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia
22 października 1929 r. o godz. 10-ej z rana
w Katarzynowie gm. Długie odbędzie się sprzedaż
przez publiczną licytację ruchomości należących do
Michała Łęgińskiego a mianowicie: inwentarza żywego
i martwego ocenionych na zł. 760.
Brzeziny, dnia 7 października 1929 r.
Komornik (—) WACŁAW KOZELIK.

Rep. E. Nr. 1511-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach
WACŁAW KOZELIK w Brzezinach zamieszkały,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia
23 października 1929 r. o godz. 10-ej z rana
w Zakowcach gm. Galkówek odbędzie się sprzedaż
przez publiczną licytację ruchomości należących do
Artura Tomalla a mianowicie: meble ocenione na
zł. 600.
Brzeziny, dnia 8 października 1929 r.
Komornik (—) WACŁAW KOZELIK.

Do akt. Nr. 1856-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi,
STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul.
11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu 25 października 1929 r. od godz.
10 rano w Łodzi, przy ul. Boryssa 29 odbędzie się
sprzedaż przez licytację ruchomości należących do
Firmy Bracia Mozelsto i składających się z 15-tu skór
chromowanych oszacowanych na sumę zł. 600.
Łódź, 2 października 1929 r.
Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Rep. E. Nr. 1212-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach
WACŁAW KOZELIK w Brzezinach zamieszkały,
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia
18 października 1929 r. o godz. 10-ej z rana
we wsi Jeziorko gm. Długie odbędzie się sprzedaż
przez publiczną licytację ruchomości należących do
Adama Rżanka a mianowicie: inwentarza żywego i
martwego ocenionych na zł. 650.
Brzeziny, dnia 7 października 1929 r.
Komornik (—) WACŁAW KOZELIK.

Do akt. Nr. 460-1929 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi,
STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ul.
11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu 22 października 1929 r. od godz.
10-ej rano w Łodzi, przy ul. Boryssa 29 odbędzie się
sprzedaż przez licytację ruchomości należących do
Firmy Borysowska Apretura i Drukarnia i składają-
cych się z maszyny do szycia i maszyny do pisania
oszacowanych na sumę zł. 700.
Łódź, 25 października 1929 r.
Komornik STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

Redaktor naczelny: Henryk Rabezyński

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)	
W tekście	40 " " " 1 " " 4 "
Za tekstem	30 " " " 1 " " 4 "
Nekrologi	30 " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne	10 " " " 1 " " (10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.	
Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej.	
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej.	
Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.	

Wydawca: Tow. Rzecz. „Resursa”
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15

Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiwicz



Szóstą arcydzieło naszego repertuaru obecnego sezonu p.t.

INTRYGANT

(Patriota)

Reżyserja genialnego E. LUBICZA
W roli cara Pawła I-go
EMIL JANNINGS

W pozostałych rolach głównych:
**Florence Vidor, Lewis Stone
i Neil Hamilton**

Bogato i starannie, jak zwykle dostosowana ilustracja muzyczna pod bat. **SZ. Bajgelmana**

Nadprogram: Najnowsze i najciekawsze zdjęcia z wydarzeń w Polsce.

Początek w dni powszednie o g. 3.30 w soboty, niedziele i święta o g. 1-ej

Fabryka maszyn i Odlewnia Żelaza
OTTO GOLDAMMER
Łódź, Kilińskiego 74-6. Telefon 12-30

SPRZEDAJE OKAZYJNIE:
tokarnie wszelkich rozmiarów, heblarki, wiertarki, frezerki, piły; (Kreis- & Bandsäge), heblarkę do drzewa, imadła i kowadła. Maszyny i narzędzia dla kotłarni miedzi i żelaza, noże tokarskie ze stali narzędziowej i szybkoobrotowej. Śruby, nakrętki, wentyle etc. z magazynu. Modele i rysunki. Motory elektryczne. Krany: ręczne i elektryczne.

Poradnia
Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Dr. med.
RÓŻANER
Dzielnia 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. MED.
J. SADOKIERSKI
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka
regulacja zębów
rentgenodiagnostyka
Piotrkowska 164
Tel. 27-83

6 pokoi i kuchnia
z wszelkimi wygodami (elekt. gaz) w śródmieściu, odpowiednio na lokal handlowy do odstąpienia wiadomość al. Kościuszki 11 m.1

KINO-TEATR
LUNA

Dzisiaj i dni następnych
Superfilm produkcji Europejskiej
MARKIZ D'EON RYCERZ M-me D'AMOUR

Wiekie arcydzieło filmowe z czasów panowania słynnej kochanki Ludwika XV, oraz krwawych rządów w Rosji szaleńca na tronie
W rolach głównych
Liana Haid
jako Markiz D'EON
Hr. Agnes Esterhazy
jako M-me D'AMOUR
Fritz Kortner
jako Car Piotr III

!!!SZEWCY!!!
Skóry—Hurt i Detal
(specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca:
Spółka Szewców
Piotrkowska 79
tel. 1.58-38

Znów zbliżają się dłu-Przełogie wieczory
też audycje radjofoniczne i kontakt z centrami kulturalnymi Europy, po spędzonych wakacjach, staje się wprost duchową potrzebą.
Umożliwiają to każdemu nasze aparaty, które sprzedajemy na raty miesięczne w cenie od 150 zł. bez akcesorji
Codziennie **BEZPŁATNE** audycje od 4-ej — 7-ej pp.

POLSKIE RADJO
inż. Krzyżanowski i S-ka
Andrzeja 4

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic 224

DOKTOR WOLKOWYŃSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40p

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Różne

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych zagranicznych **łóżek** metalowych; wyjątki amerykańskie, materace wysiękane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych **łóżek** podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznych składzie **„DOBROPOL”**
Łódź
Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 58-61

Poszukuję pokoju bez mebli przy rodzinie z oddzielnym wejściem. Oferty do administracji pod literę W.M.

Jadąc tramwajem Nr. 9 pozostawiam kolekcje towaru laskawy znalazca proszony o zwrot do adm. Hasła 289

Fortepian
długi, wiedeński, do sprzedania. Wiadomość Ogrodowa 26 sieni 2 m. 6 I piętro

Bizuterja
zegarki na raty, ceny gotówkowe, „Preciosa”, Piotrkowska 123 w podwórzu. 276

Bizuterje
kupując, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”, Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 274